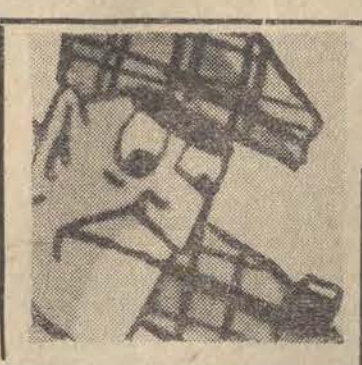




Tajemnice brytyjskiej Temidy

Nie zapominajmy
o...ludzkim szczęściu



Marmurowy
pałac
miłości



Pod harcerską banderą

„Odkrywca” dookoła Atlantyku



Na zdjęciu: „Odkrywca” na Atlantyku oraz jego załoga w czasie spaceru po Calais.
Fot.: K. Pankiewicz

Pisali o nich gazety wielu krajów — polskie, niemieckie, francuskie, hiszpańskie, kubańskie (w tym słynna „Granma”) — pisali, że rzecz jasna także i my, żyjąc im w sierpniu ub. roku pomysłnych wiatrów, stopy wody pod kilem i wielu przygód w czasie I Harcerskiej Wyprawy przez Atlantyk.

Dosła ona do skutku po blisko 4 latach przygotowań, a 23 sierpnia 1973 r. jacht „Odkrywca” (dł. 13,5 m i 80 m kw. żagla) wyruszył w daleką drogę z załogą składającą się z instruktorów Chorzowskiej Złotej Floty ZHP. W swojej północnej podróży, której głównym punktem była Hawana, zatoczyli olbrzymie koło na Atlantyku, zawijając m. in. do Lizbony, Casablanki, Las Palmas, na Barbados, Haiti, Miami, Wyspy Bahama i Bermudy. Wszędzie dokąd wpłynęli witano ich serdecznie i przyjaźnie, a dodać trzeba, że nie brakło w czasie rejsu portów, gdzie po raz pierwszy oglądano polską banderę i to na tak małej jednostce.

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Cudowne dziecko” francuskiego lotnictwa Paryż-Casablanka na 8 tonach paliwa!

Samolot pasażerski „Mercure” produkcji firmy Dassault-Breguet dokonał reklamowego lotu na trasie Paryż-Casablanka.

„Mercure” jest najnowszym samolotem tej francuskiej firmy. Ma on wiele zalet, m. in. zużywa stosunkowo niewiele paliwa, a jego silniki przy starcie powodują hałas nie przekraczający 92 decybeli, co odpowiada nowym normom międzynarodowej organizacji lotnictwa cywilnego.

„Mercure” został zbudowany z myślą o małych dystansach, jednak z tego powodu firma ma kłopoty ze sprzedażą samolotu. Jak dotychczas, jedynie „Air Inter”, francuskie towarzystwo obsługujące wyłącznie linie krajowe, zakupiło 10 sztuk „Mercure”.

Konstruktorzy postanowili jednak udowodnić, że samolot może obsługiwać także i dłuższe trasy. Odległość 2000 km dzieląca Paryż od Casablanki „Mercure” ze 135 osobami na pokładzie pokonał w 2,5 godz. z trzynastu ton paliwa mieszczących się w zbiornikach samolotu. „Mercure” zużył na lot w jedną stronę tylko 8 ton, co zdaniem konstruktorów dowodzi, że jest on w stanie obsługiwać linie łączące Paryż z całą Afryką Północną. Być może, spowoduje to napływ zamówień na ten nowoczesny, choć dość drogi samolot. Cena jednego aparatu z urządzeniami do lądowania w tych warunkach atmosferycznych wynosi 41 mln franków.

Pod znakiem kłopotów z rządami minął tydzień — w Anglii nie wiadomo było kto i z kim obejmie ster, w Rzymie trwały gorączkowe zabiegi do dziś zresztą bez większego rezultatu, bo desygnowanemu na premiera Mariano Rumorowi nie udało się, jak dotąd, wyjść poza etap konsultacji. Golda Meir targowała się przez kilkanaście dni z przywódcami różnych partii i kandydatami na ministrów, niejasna jest nadal sytuacja w Etypii.

Zaczniemy od Londynu — dom przy Downing Street 10 ma już nowego lokatora — premiera Harolda Wilsona, przywódcę Partii Pracy, zaś b. premier Edward Heath, po nieudanej próbie sforsowania rządu mniejszościowego, szuka mieszkania. Według doniesień korespondentów życie na wyspie powoli wraca do normy, zapowiedziano zakończenie strajku górników i powrót do 5-dniowego tygodnia pracy. Czyżby więc koniec kłopotów i początek stabilnych rządów?

Nawet najwięksi optymiści nie odważają się tak twierdzić. Wiadomo, że Wilson ma w Izbie Gmin 301 posłów, podczas gdy zwykła większość wynosi 318. Nawet więc przy poparcu 14 liberalów brakuje mu 3 głosów. Skąd je wzięć? W tym momencie oczy zwracają się ku grupie posłów określanych jako „inni”. Kim oni są, kogo reprezentują? 11 reprezentantów protestantów z Ulsteru, 7 nacjonalistów szkockich, 2 walijskich, 3 to niezależni socjaldemokraci. Sumy 635 posłów dopełnia przewodniczący Izby czyli speaker, człowiek tradycyjnie wyłączony z rozgrywek politycznych.

dzypartyjnych. Tylko owi trzej niezależni socjaldemokraci gobowi są popierani, chociaż nie bez zastrzeżeń, rząd Wilsona, reszta stanowi wielką niewiadomą.

Przed Izbadem Partii Pracy stoją ogromne trudności, odziedziczone po konserwatyście w postaci rosnących cen, ograniczeń produkcji, kurczących się możliwości eksportowych. Nielatwo będzie je pokonać, gdyż najbliższe perspektywy nie są zbyt różowe — prognozy przewidują wzrost bezrobocia do miliona osób. Dlatego też spekulacje idą w kierunku przewidywania rychłych wyborów. Mówi się nawet o wczesnej jesieni tego roku.

Wilson ma nadzieję osiągnąć w nich decydujące zwycięstwo i wówczas dopiero otworzy się szansa na realizację programu wyborczego opracowanego przed niespełna miesiącem.

Włochy wciąż jeszcze są bez rządu — Rumor ma już co prawda zapewnienie współpracy socjalistów i socjaldemokratów, których reprezentantów obok chadeków, wejdą w skład rządu. Niejasne jest jeszcze stanowisko republikanów (rząd ma być centropartyjny). Być może ograniczą się oni do udzielenia poparcia nowemu gabinetowi bez obejmowania tek ministerialnych. Włoski kryzys rządowy, podobnie jak w Anglii, ma podłoże ekonomiczne. Jako pierwszoplanowe problemy wymienienia się konieczność szybkiej likwidacji zaciągania po południa kraju, nadal borykającego się z niedźwizką bezrobocia, ożywienie gospodarki.

Są to zadania o ogromnej skali trudności i bez silnego, prężnego rządu nie możliwe do wykonania.

Charakterystyczne jest stanowisko Włoskiej PK, drugiej co do liczebności partii.

Komuniści wyraźnie oświadczyli, iż niełatwa jest formuła nowego rządu, lecz jego polityka. Dlatego też Partia zajmie stanowisko wobec rządu po zapoznaniu się z jego programem i podjętymi pracami. Dopiero wówczas określi swój stosunek do nowej ekipy. Ogromny autorytet W.I.K.P. jej wciąż wzrastający wpływ w społeczeństwie i zdecydowany program, cieszący się szacunkiem Włochów, sprawiają, że nie do pominięcia by jakiegokolwiek rządu mógł działać przy sprzeciwie komunistów.

Golda Meir nie mogła, jak poprzednio, utworzyć rządu, w skład którego weszłyby jako ministrowie tylko przedstawiciele partii pracy, gdyż partia ta nie uzyskała wymaganej większości. Zaczęto więc rozglądać się za partnerem, co w skomplikowanej sytuacji wewnętrznej nie było rzeczą łatwą. Długie i denerwujące były przetargi, posunięcia i kontrposunięcia. Jednego dnia Golda Meir rezygnowała z funkcji, następnego wznowiała rozmowy. Słynny Mosze Dajana raz wyrażał gotowość przyjęcia tek ministra obrony, by po kilku godzinach zmienić zdanie.

Przebieg tych korowodów służyć nałóż w wojnie październikowej, w której w wyniku wywołanej przegranej na froncie sueskim, czym obarczono rząd, a szczególnie Dajana. Z ostatnich doniesień prasowych wynika, że osiągnięto jakiś kompromis, utworzono rząd z 8 nowymi ministrami, ale wciąż jeszcze nie wiadomo, jak długo będzie on mógł pozostać przy władzy. Coraz głośniejszy się o końcu „ery Goldy” i przynajmniej kimś dałoby się ją zastąpić.

Wyd. A Łódź, niedziela i poniedziałek
Rok XXX 10 i 11 marca 1974 roku Cena
Nr 59 (7859) 1 złoty

PIENIĄDZE

DZIENNIK ŁÓDZKI

1 sierpnia podwyżka najniższych płac

Zwiększenie zasiłków rodzinnych dla 900 tysięcy osób

1 sierpnia br. nastąpi podwyżka wszystkich najniższych płac — do poziomu 1200 zł. Koszt tej podwyżki w skali rocznej wyniesie 140 mln zł. Decyzja ta, zapowiedziana w programie przyspieszonej poprawy sytuacji materialnej społeczeństwa, jest — obok podwyżki najniższych emerytur i rent oraz reformy zasiłków rodzinnych — ważną częścią składową zespołu poczynających na rzecz ludzi żyjących w warunkach najtrudniejszych.

Nie jest to ostateczne posunięcie w kierunku podwyższania minimalnych dochodów z pracy. Jak zapowiedziano, zmierzamy ku temu, by najniższa płaca w kraju stanowiła połowę płacy przeciętnej, a ta już w niedługim czasie osiągnie ok. 3 tys. zł.

Sierpniowa podwyżka płac minimalnych będzie drugim tego rodzaju posunięciem w ostatnim okresie. Przypomnijmy, że w grudniu 1970 r. podniesiono poziom tych płac z 850 do 1000 zł. Wówczas trzeba było podwyższyć z tego tytułu płace ok. 400 tys. pracowników, obecnie zaś dotyczyć to będzie ok. 100 tys. osób.

Wystarczy porównać te dwie liczby, wzięte z dodatku wzrost zatrudnienia w tym okresie, by zdać sobie sprawę z dwóch prawidłowości naszej polityki płac: szybkiego tempa wzrostu dochodów ogółu pracujących oraz bezpośredniego z tym związanej poprawy poziomu płac najniższych. Mówiąc po prostu: wraz z szybko rosnącymi płacami coraz bardziej

Myślą przewodnią — pogłębienie przyjaźni i umocnienie współpracy

Jutro przybywa do Warszawy partyjno-rządowa delegacja CSRS

W poniedziałek przybywa do naszego kraju z oficjalną wizytą przyjaźni partyjno-rządowa delegacja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego KPCZ. Gustava Husaka.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jeszcze tylko dziś

możesz wystać

ankietę „Panoramy

Trzydziestolecia

Cenne nagrody
czekają

CO DZIEŃ NIESIE

Dziś 69 dzień roku. Słońce wzeszło o godz. 6:03, zajdzie zaś o 17:31.

Imieniny obchodzą

DZIS: Marcelli, Cyprian, Boży-sław

JUTRO: Konstanty, Benedykt, Drogosława

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura minimalna minus 4, maksymalna plus 4 st. C. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne z kierunków wschodnich. Jutro pogoda bez większych zmian.

Ciąnienie wieczorem wynosiło 755,2 mm.

Ważniejsze rocznice

1894 — Odbył się I Zjazd SDKP

1955 — Zm. Aleksander Fleming, angielski lekarz, wynalazca penicyliny

1941 — Hitlerowcy zamordowali w Palmirach 21 więźniów z Pawiaka, wśród nich profesorów UW.

Taka sobie myśl

Ten tylko ma swe serce, który je używa.

Uśmiechnij się



— Wiesz, mieć harem, jak jaki szelek, to musi być straszne...
— Dlaczego?
— Pomyśl tylko: 120 pończoch rozwieszonych w łazience...

12 osób poniosło śmierć w katastrofie autobusowej w Kalifornii

W płatek w pobliżu miejscowości Ocotillo w Kalifornii autobus przewożący więźniów z jednego z zakładów penitencjarnych zderzył się z zaparkowaną ciężarówką. W wyniku zderzenia 11 więźniów i kierowca autobusu poniosło śmierć. 7 osób zostało rannych.

Z Bliskiego Wschodu Zniesienie embarga naftowego wobec USA? Wkrótce mały szczyt arabski

Oficjalne źródła egipskie oświadczają, że w niedziele spotkają się w Kairze ministrowie przemysłu na-

2-metrowe zasy w Rumunii

Po letniej aurze wiosennej do Rumunii powróciła zima. Od czwartku w południowej części Rumunii pada białą śnieg i szaleje burza śnieżna. W płatek w podmuchach szybkość wiatru dochodziła do 80 km/godz. Warstwa śniegu sięga 60 cm. Spasaliżowany został ruch drogowy na szosach łączących południową część kraju z Bukaresztem. W niektórych miejscach powstały zasy śnieżne wysokości 2 m.

Katastrofa lotnicza w DRW Zginęło 13 dziennikarzy algierskich

W pobliżu Hanoi doszło w piątek rano do tragicznej katastrofy. Rozbił się samolot, na pokładzie którego znajdowali się dziennikarze, towarzyszący przewodniczącemu Rady Rewolucyjnej, premierowi Algierii, Huiari Bumedenowi. W czasie jego wizyty w DRW. 13 dziennikarzy algierskich poniosło śmierć. Zginęli także znajdujący się w samolocie pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych DRW oraz wietnamska załoga. O katastrofie oficjalnie poinformowano w Hanoi i w Algierze.

W Cordobie eksplodują bomby

W ciągu ostatnich 24 godzin w Cordobie (Argentyna) doszło do nowych rozruchów. W mieście, w którym władzę przejęła nielegalnie policja, odbywały się demonstracje. W wielu punktach miasta eksplodowały bomby. Ofiar w ludziach nie było.

W piątek, były gubernator prowincji, Ricardo Obregon Cano oskarżył 2 członków rządu federalnego o u-

Ochrona Bałtyku przed zanieczyszczeniem 18-22 konferencja w sprawie „kodeksu bałtyckiego”

W dniach 18-22 marca br. przedstawiciele 7 krajów nadbałtyckich spotkają się w Helsinkach na konferencji dyplomatycznej, której głównym celem będzie uzgodnienie i podpisanie konwencji o ochronie Morza Bałtyckiego przed zanieczyszczeniem.

Prace nad tą konwencją trwały przez ponad półtora roku. Stanowiąc on be-

zpieczeństwo, który ma być tworzony „kodeksu bałtyckiego”, czyli inspirowany przez Polskę zespół porozumień międzynarodowych i norm prawnych, zamyślających do kompleksowej ochrony i właściwego użytkowania Bałtyku. Pierwszy krok na tej drodze stanowiła podpisanie z inicjatywą rządu polskiego we wrześniu ub. roku w Gdyni konwencji o ochronie rybołówstwa i zasobów żywych naszego morza. W przyszłości przewiduje się międzynarodowe — prawne uregulowanie takich zagadnień jak m. in. nawigacja na Bałtyku, ratownictwo morskie, eksploatacja dna morską i ochrona walorów rekreacyjnych wybrzeża Bałtyckiego.

Znaczenie konwencji helskiej trudno przecenić. Pamiętajmy o groźbach Bałtykowi „smierci biologicznej”. Akwen ten jest dziś największym zbiornikiem ścieków na ziemi. Wpada tu ok. 200 rzek, niosąc rocznie ponad 1,2 mln ton nieczystości. W substancji w postaci ścieków przemysłowych i komunalnych — niedostatecznie lub w ogóle nie oczyszczonych. Tam zaś, gdzie nie ma ścieków, tworzą się stłokowód, zanieczyszczenia i inne trudne do usunięcia zanieczyszczenia.

Już w 1971 r. stwierdzono, że obszar tzw. pustyni dennych, czyli polach pozabawionych całkowicie życia organicznego, wynosił na Bałtyku ponad 60 tys. km kwadratowych. Woda bałtycka jest coraz mniej czysta, warunki rozwoju ryb coraz gorsze. Ropa naftowa wypuszczana ze statków w trakcie pływania zbiorników lub wskutek awarii, powoduje corocznie giniecie ok. 200 tys. ptaków bałtyckich.

50 tys. dolarów okupu

Federalne Biuro Śledcze (FBI) zatrzymało dwóch braci Fernandez (17 i 19 lat), którzy podejrzani są o dokonanie porwania 8-letniego Johna Calzadilla, syna przemysłowca amerykańskiego. Chłopiec został uwolniony wczoraj rano po zapłaceniu przez okup w wysokości 50 tys. dol. FBI nie jest w stanie powiedzieć, czy okup odzyskano.

Ojciec porwanego, który jest członkiem dyrekcji zakładów produkujących opony samochodowe, oświadczył, że będzie zmuszony sprzedać swój dom, by spłacić wszystkie długie zadłużenia na zebranie sumy potrzebnej na okup.

121 osób zmarło na cholerę w Mozambiku

121 osób zmarło na cholerę w Mozambiku w pierwszych dwóch miesiącach br. Informuje o tym komunikat służby zdrowia kolonialnych władz portugalskich. Przypomina on, że od sierpnia ub. roku epidemia tej choroby stale się rozszerza.

Trzęsienie ziemi w Los Angeles

Wstrząsy podziemne o sile 4,5 st. w skali Richtera wystąpiły w piątek rano w Los Angeles. Wstrząsy spowodowały drgania wysokich budynków, jednakże nie pochłonięty żadnych ofiar. Nie doszło również do większych szkód materialnych. Epicentrum trzęsienia znajdowało się na północ od miasta w dolinie San Fernando, gdzie w wyniku podobnego trzęsienia w 1971 roku poniosły śmierć 64 osoby.

Rekordowy „skok” przez Atlantyk m/s „Fr. Zubrzycki”

Do PLO nadeszła od dowódcy motorowca Franciszka Zubrzyckiego kpt. Romana Liszki depesza następującej treści: „Nasz statek pokonał Atlantyk na trasie z Cape Henry w USA do Bishop Rock u wejścia do Kanalu La Manche długość 3.080 mil w ciągu pięciu dni i 22 godzin.”

Ze tą laconiczną notatką kryje się rekordowy „skok” przez Atlantyk, najszybszy w historii polskiej marynarki handlowej, m/s „Franciszek Zubrzycki” przebył trasę z rekordową szybkością 21,6 węzła.

Od wczoraj 5-dniowy tydzień pracy w W. Brytanii

Zgodnie z rozporządzeniem rządu brytyjskiego poczynając od godziny 24 w nocy z piątku na sobotę w W. Brytanii przywrócono pełny, pięciodniowy tydzień pracy. Jak obliczają ekonomiści brytyjscy, wprowadzony 31 grudnia ub. r. przez rząd konserwatywny 3-dniowy tydzień pracy kosztował gospodarkę brytyjską ponad 2 mld funtów (4,6 mld dolarów) strat z

Jutro przybywa do Warszawy partijno-rządowa delegacja CSRS

(Dokończenie ze str. 1)
Wizyta przypada w czasie, gdy obchodzą 30-lecie Polski Ludowej, a zarazem w roku poprzedzającym 30 rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji spod okupacji hitlerowskiej. Należy do rangi szczególnej wizyty na najwyższym szczeblu naszych południowych sąsiadów, której myślą przewodnią jest pogłębienie przyjaźni i umocnienie współpracy w latach nadchodzących.

Kronika kontaktów polsko-czechosłowackich jest szczególnie bogata w ostatnim okresie. Złożyli w ub. r. wizytę w CSRS m. in. prze-

wodniczą Rady Państwa i delegację Sejmu z jego marszałkiem, spotkali się z przewodniczącymi centralnych organów planowania obu krajów. Goszczymy w Polsce delegację Zgromadzenia Federalnego CSRS i ministra spraw zagranicznych tego kraju.

Spółczesność czechosłowacka jest szeroko informowana o dorobku i szybkim rozwoju naszego kraju. Prezentowany jest nasz nowoczesny przemysł, nasza kultura. Uroczystości obchodzone były w CSRS rok kopernikowski. Informacje — wspierają fakty, o których coraz więcej się wie w środowiskach ekonomistów, techników, robotników. Chodzi nie tylko o to, że Polska i CSRS są — na listach swego handlu zagranicznego — na tej samej pozycji: trzeciej. Istotniejsze jest bowiem, że w krótkim czasie Polska stała się poważnym dostawcą maszyn i urządzeń do Czechosłowacji, a również — całych inwestycji. W ciągu 5 lat polskie przedsiębiorstwa wybudowały i wyposażyły w CSRS kilkanaście poważnych obiektów przemysłowych, dalsze znajdują się w stadium realizacji. W br. rozpocznie budowę w CSRS dalszych 14 wielkich obiektów.

Głównym kierunkiem współpracy — jest rozwinięcie szerszym frontem integracji różnych dziedzin gospodarki. Na potrzebę poświęcania maksymalnej uwagi rozwojowi specjalizacji, Kooperacji i współpracy produkcyjnej w przemyśle przetwórczym, w szczególności w maszynowym i hutniczym — wskazywał przywódcę Polski i CSRS w czasie ich ubiegłorocznego spotkania. Wiąże się to z koordynacją planów gospodarczych obu krajów na okres 1976-80.

Należy oczekiwać, że perspektywy dalszego wszechstronnego rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich zostaną nakreślone w czasie zbliżającej się wizyty delegacji partijno-rządowej CSRS.

MAURYCJ KAMIEŃCEKI

„Odkrywca” dookoła Atlantyku

(Dokończenie ze str. 1)
stee. Od niedawna 6-osobowa załoga „Odkrywcy”: Krzysztof Pankiewicz, Lech Zubielewicz, Maciej Sobieszczanski, Jan Kłosinski, Jerzy Perka, Andrzej Piątkowski i dowodzący nimi „pierwszy po Bogu” jachtowy kapitan żegluga wielkiej — Wiesław Kłosowski — jest już w domu. Zostawiając dzielnym żeglarzom nieco czasu na powitanie i relacje z rejsu w gronie najbliższych — poprosiliśmy w końcu i my o krótkie podsumowanie wyprawy.

Odkładając na inną okazję podróżnicze ciekawostki i ocenając dorobek rejsu w dwu aspektach — sportowym i propagandowym, stwierdzamy, że był to wyzwanie żeglarskiej dużej klasy — pierwszy po wojnie przebieg Atlantyku pod banderą harcerską — i to dokonany przez żeglarzy z tak „suchego” regionu jak Łódź i ziemia łódzka.

Reprezentując polską banderę na wodach mórz i oceanów, załoga „Odkrywcy” zyskiwała wszędzie sympatię dla naszego kraju, uznanie dla umiejętności żeglarskich, nawiązała szereg kontaktów z organizacjami młodzieży kubańskiej, ba, w czasie bogatego programu pobytu w Hawanie znalazła także czas na... przyjęcie przyrzeczenia harcerskiego od członków istniejącej w Hawanie polskiej drużyny harcerskiej. W sumie w czasie rejsu załoga „Odkrywcy” przebyła 11.369 mil morskich. Kilkaście dni spędziła w sztormach o sile 8-10 stopni w skali Beauforta, zdarzało im się również narzekać na ciszę morską, próbować łowów na morskie żółwie i oglądać rzeczy, o których „szczęśliwym człowiekiem” nawet się nie śniło. Za swój wyzwanie żeglarski, wysiłek i odwagę zdobyli nagrodę Główniej Kwatery ZHP za najlepszy, najciekawszy harcerski Rejs Roku 1973. Te same walory skłoniły try. przyznające nagrodę honorową „Głosu Wybrzeża” za „Rejs Roku” do przyznania załodze „Odkrywcy” „szczęśliwego wyróżnienia.”

Gaz przeciwko demonstrantom północnoirlandzkim

Oddziały brytyjskie w Północnej Irlandii otrzymały gaz o wzmożonym działaniu paraliżującym system nerwowy dla rozpędzania demonstracji i „zapobiegania gwałtownym incydentom” — pisze dziennik „Guardian”.

Gaz ten nawet w małych ilościach powoduje ostry ból oczu, duszność i utratę koordynacji ruchów. W przeciwnieństwie do wcześniej stosowanych gazów łzawiących, nowy gaz ma także działanie paraliżujące. Ma to umożliwić żołnierzom i policji brytyjskiej przeprowadzać aresztowania bez żadnych przeszkód oraz legitymowanie uczestników demonstracji na miejscu.

W charakterze „królików doświadczalnych” — podkreśla „Guardian” — mogą być wykorzystani ludzie

przechowywani w koncentracyjnym obozie „Long Cash” w pobliżu Belfastu. Strzałnikom tego obozu pozwolono stosować gaz w wypadku „gwałtownych incydentów”.

Oddziały wojska i policji rozpoczęły w sobotę, zakrojoną na szeroką skalę operację, mającą na celu zapobieżenie dalszym aktom terroru ze strony ekstremistów. Miejscem akcji jest centrum Belfastu. Wskazano, że w pobliżu zabitojawnego stróżnicza została zablokowana przejazdowa i betonowa zapora, a patrol policyjny podjął każdy samochód dokładnej rewizji. Na ulicach powstały olbrzymie „korki”. Jednocześnie jednak z rozpoczęciem tej operacji zanotowano nowe zamachy bombowe w katolickich dzielnicach miasta.

Przywrócenie kary śmierci w USA?

W związku z ostatnią falą porywów prezydent Nixon zwrócił się do prokuratora generalnego Williama Saxbe o pochylenie odpowiedzialności kroków w sprawie przywrócenia kary śmierci w wypadku gdy porwane osoby poniosą śmierć. Władzom ostatecznie pomyślał w piątek Białe Domy. Szef personelu Białego Dому Alexander Haig oświadczył, że Nixon polecił również pro-

kuratorowi generalnemu przestudiowanie ewentualnych kroków, które rząd miałby prawo podejmować w walce z „kidnappingiem”.

21 marca 1973 r. prezydent Nixon skierował do Kongresu projekt ustawy, w którym proponuje przywrócenie kary śmierci za porwanie samolotów i akty terroru, które kończą się śmiercią ludzi.

5 lat za przemyt ludzi

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się proces obywatela NRD, Klaus Tiesela, oskarżonego o naruszanie przemytu ludzi do NRD przez Polskę i inne kraje socjalistyczne do NRD.

Jak wykazał przebieg sprawy, K. Tiesel nawiązał kontakt z Wolfgangiem Loefflerem, kierującym organizacją zajmującą się nielegalnym przemytem obywateli NRD do NRD. Wynagrodzenie K. Tiesela miało wynosić od 1960 do 1969 marek zachodniemieckich za osobę. Ucieleścił miały odbywać na podstawie sfałszowanych dokumentów poleceniami lotniczymi przez Warszawę, Leningrad i Helsinki do Frankfurtu n. Menem. K. Tiesel miał zamiar dokonać przemytu do NRD 13 osób.

K. Tiesel został ujęty w maju 1973 r. w centralnym porcie lotniczym Warszawy — Okęcie wraz z 5 osobami, które organizacja Loefflera zamierzała przetranszować do NRD. K. Tiesel miał przy sobie podróbne paszporty zachodniemieckie.

Wyrokem Sądu Wojewódzkiego Klaus Tiesel skazany został na 5 lat pozbawienia wolności i 60 tys. zł grzywny.

Warto dodać, że nie jest to pierwsza sprawa tego typu rozpatrywana przez polski sąd. W roku 1972 udoświadono winę i skazano na karę pozbawienia wolności mieszkańca Berlina Zach. 35-letniego Horsta Karsa. Podobnie zresztą jak Klaus Tiesel działał na rów-

nież na zlecenie organizacji Loefflera. Analogiczne procesy osób zajmujących się organizacją przemytu obywateli NRD do NRD miały miejsce ostatnio także w stolicy NRD.

Sensacyjny wynalazek?

Inżynier Rolf Toenkviszt z Helsinek zgłosił do opatentowania sensacyjny — zdaniem prasy fińskiej — wynalazek, pozwalający uzyskać energię elektryczną dzięki wprężeniu do pozytywnej pracy fal morskich. Wynalazek inż. Toenkviszta polega na tym, że generatory elektrowni wodnej, umieszczonej na morzu, w pewnym oddaleniu od brzegów, napędzane są siłą fal morskich. Inżynier Toenkviszt zbudował już model takiej elektrowni i zademonstrował ją rzeczoznawcom z zastrzeżeniem, że elektrownie takie nie mogą być instalowane w Finlandii ze względu na brak fal morskich. Mogą one natomiast być eksportowane do krajów leżących na brzegach oceanów.

Współpraca wyższych uczelni Polski i Francji

W czwartym dniu pobytu w Polsce delegacji francuskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej, której przewodniczył minister — Joseph Fontanet, francuscy goście przebywali w Krakowie.

Tego dnia podpisano tutaj protokół z rozmów przeprowadzonych w czasie pobytu delegacji w Polsce. Dokument mówi m. in. o kierunkach dalszej współpracy między

polakami i francuskimi szkołami wyższymi, podejmowaniu przez nie wspólnych prac naukowych-badawczych, wymianie nauczycieli akademickich i pracowników naukowych oraz wspólnym opracowywaniu pomocy i materiałów dydaktycznych.

Dziś delegacja Ministerstwa Edukacji Narodowej udaje się drogą powrotną do Francji.

„GORĄCA LINIA” dla przyszłych podchorążych

Wychodząc naprzeciw zainteresowaniu przyszłych oficerów, redakcja tygodnika „Żołnierz Polski” organizuje 13 i 20 bm. „gorącą linię informacyjną”.

W tych dniach, w godzinach 17-19 kandydatów z całego kraju na podchorążych szkół oficerskich mogą telefonować na numery 29-42-98 i 20-12-01 w Warszawie, by uzyskać

wszelkie informacje, dotyczące warunków przyjęcia studiów w wyższych szkołach oficerskich. Pod tymi numerami dyżurować będą specjaliści od spraw szkolnictwa wojskowego.

Wszystkie rozmowy odbywać się będą na koszt redakcji „Żołnierz Polski”.

Kronika wypadków

▲ Przy zbiegu ulic Karłowickiej i Towarowej „Żuk” 2512 skracając w lewo potrącił Reginę K. zam. w Kutnie. Z obrażeniami przewlezione ją do szpitala.

▲ Na ul. Fabiańskiej 116 kierowca „Syreny” IF 6267 nieumiejętnie ruszając spowodował zderzenie z motocyklem DC 2627. W wypadku urazu nogi doznała mieszkanka Pabianic, Józefa J.

▲ Przy zbiegu ulic Letniej i Litwanowskiej kierowca „Ursusa” FX 8639 spowodował zderzenie z tramwajem 8/7. Jedyną poprowadziła z ręką młoką, która przewoziła ciemnik.

▲ Na skrzyżowaniu ulic Skłodowej i Sterlinga kierowca samocho-

du ciężarowego IW 6049 z przyczepą spowodował zderzenie z samochodem taksiwską nr rej. 8908 IB. Pasażer taksiwki Marek S. (Jaracza 3) doznał urazów głowy, ośłonych potężeń i przebywa w szpitalu. Straty oszacowano na 15 tys. zł.

▲ Podczas bójki na rogu ulic Bednarskiej i Pabianickiej policjant został nożem 16-letni Ryszard M. (Harnaia 7). Rannego przewieziono do szpitala.

▲ Kazimierz K. (Krzywa 3) będąc w stanie nietrzeźwym uderzył nożem w własną rękę. Doznał poważnego obrażenia dłoni z przecięciem ścięgna palców.

KONTROLOGIE „Szczęśliwy człowiek”

„Pożyteczna jest nauka jak żyć dobrze” — trudność tylko w tym, jak posiadać niezbędną wiedzę? Kto to jest szczęśliwy człowiek? „Chciałbym — mówi reż. Lindsay Anderson — żeby przyszedł Mick, być może dalekiego kuzyna Kandyda, pomógł nam w zrobieniu jednego kroku w podróż ku mądrości”.

Motywy wędrowki przewija się nieustannie w „Szczęśliwym człowieku”, a bohater tego filmu idzie od przyrody ku przygodzie, poznając świat, ludzi, społeczne mechanizmy. Jest grzesznym, ułaskawionym młodemu człowiekiem, dążącym do osiągnięcia jakiejś pozycji, zdobywania pieniędzy, stabilizacji w dobrobycie. Stara się więc o względy ludzi, licząc na rekompensatę. Po niepowodzeniach przychodzi wciąż nowa szansa i następne fiasko. Która z szans będzie właściwa? Mick wplątuje się w szereg nieprawdopodobnych wydarzeń. Jest podejrzanym o szpiegowstwo, o mało co nie stał się ofiarą lekarza-maniaka, wreszcie sprytny milioner, ratując własną skórę, pakuje go do więzienia. Po pięciu latach, nieustannie grzesznych i ułaskawionych Mick chce znów uzyskać zaufanie, być dobrym, ale zostaje zmaltretowany przez zebrałków i wykończonych, do których trafia niosąc ciepłą żupę. Pozostaje ostatnia szansa — spróbować szczęścia w filmie. I udało się. Reżyser zauważył go w tłumie. Teraz tylko kilka próbnych zdjęć: z księżką, z karabinem i jeszcze jedno, tylko „uśmiechnij się” — krzyczy reżyser. „Nie ma powodu” — odpowiada Mick. Uderzenie zwinieciem w rulon resztytem wystarczy, żeby jednak zrozumiał, że nie może stracić kto wie czy nie ostatniej szansy. A zatem trzeba się uśmiechnąć.

Gorzką to film, liryczna tragikomedii o odwiecznym poszukiwaniu drogi do szczęścia. Mick w swoim lśnącym złotą nitką ubranku, wędrujący nieustannie po świecie, przypomina małego księcia pełnego wiary, uporu i cierpliwości, przyknującego wszelkie doświadczenia z filozoficznym spokojem. Uśmiech kończący film Andersona ma w sobie wiele gorczy, zakłopotania.

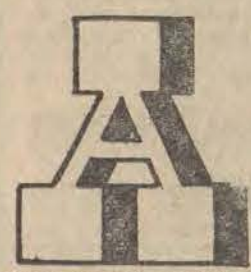
Malcolm McDowell — bohater „Szczęśliwego człowieka”, staje się modelem — nie symbolem — współczesnego człowieka. Tworzy pełną osobowość młodzieńca starającego się za wszelką cenę przystosować do wymagań społecznych i jednocześnie być człowiekiem szczęśliwym. Malcolm McDowell oglądamy w roku ubiegłym w „Mechanicznej pomarańczy” Kubricka. Działal w koszmarnym filmowym świecie, w którym wszelkie ludzkie odruchy zagluszają przemoc. W filmie Andersona, pełnym co prawda gorzkiej ironii, pozostaje końcówka nutą smutnej nadziei i wiary w niezniszczalność prawdziwie ludzkich cech.

RENATA GRZELAK



Ten wywiad przeprowadzaliśmy w niecodziennej scenerii. Za oknami roztaczał się widok starego Krakowa, z jego setkami wież, ostrych dachów i wyniosłych murów, spośród których większość znajduje się na liście zerowych zabytków. Tym bardziej więc frapuje temat rozmowy: **Rola i miejsce współczesnej architektury w tworzeniu kultury XX wieku**. Zagadnienie szczególnej wagi zwiastuje, że tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, iż nasze pokolenie architektów nie pozostawi po sobie nic, co by potomni zechcieli otaczać pietyzmem i troską. Na nasze pytania odpowiada prof. dr Wiktor Zin, dziekan Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

NIE ZAPOMINAMY O LUDZKIM SZCZĘŚCIU



Architektura jest tą sztuką, która zawsze, niezależnie od okresu, do którego chodzi, w sposób pierwotny wpływała na formowanie się osobowości jednostki, osobowości całego społeczeństwa. Jeśli można tak powiedzieć — całej grupy społecznej, narodu. Dlaczego tak jest? Wydaje mi się, że dlatego, iż czas trwania architektury w stosunku do czasu trwania ludzkiego życia jest inny. To są inne kadencje czasu. Przemijające bardzo szybko życie jednego pokolenia, jednostki, jednej ludzkiej osobowości ma możliwość otrzeć się o coś, co zupełnie, ale to zupełnie inaczej usadowione jest w czasie. Właśnie obiekty poprzednich epok, niezależnie od tego czy przeżyły się formalnie czy nie, a z całą pewnością przeżyły się, istnieją i trwają. My zaś jesteśmy na nie niejako skazani.

Psycholodzy udowodnili, że w szpitalu pięknym człowiek szybciej powraca do zdrowia, zaś w szpitalu brzydkim, odrażającym rekonwalescencja trwa dłużej. I to, są sprawy w tej chwili już naukowo udowodnione. Wiadomo też, że w niektórych zakładach pracy produkcja jest lepsza, bo architektura stwarza dogodną ramę dla pracy i to już nie tylko ramy technologiczne, bardziej poprawne, ale

— znów nawiąże do owego nurtu psychologicznego — dlatego, że ta architektura bardziej człowiekowi odpowiada. Obraz zły można zdjąć ze ściany, można go odwrócić tyłem, można go zastąpić czystym płótnem. Z architekturą dzieje się inaczej. Myślę, że to jest właśnie jej specyfika, stąd i jej rola...

— Jeśli można panu profesorowi przerwać... Wydaje mi się, że w ostatnich latach znaleźliśmy się w architekturze światowej na pewnym ostrym zakreśleniu...

— Rzeczywiście. I o tym trzeba powiedzieć. Każda epoka ma swoje kryteria na ocenę dzieła sztuki. Krótko mówiąc, jeśli ktoś chciał tymi samymi kryteriami wycenić malarstwo Matejki i Picassa — nie uda się mu. To nie są wspólne mierniki wielkości. Ja nie mówię, które jest większe i lepsze, dlatego że są to wielkości nieporównywalne. Otóż jeżeli ktoś dzisiaj zechce powiedzieć, że katedra św. Piotra w Rzymie jest znakomita architektura i będzie chciał przymierzyć te kryteria oceny do współczesnego osiedla, do współczesnego stadionu, to będzie tak samo błędne, jak ów teoretyk, który chciałby Matejkę i Picassa zważyć, zmierzyć, porównać. Myślę zatem, że ten ostry zakręt rodzi się na kanwie wielkiego zapotrzebowania na architekturę. Żyje nas na świecie 3,5 mld. wnet będzie 7 mld. Podwojenie się ludności naszej planety powoduje konkretne uwarunkowania. Architekci muszą stwarzać olbrzymią ilość nowych miast, nowych domów, nowych arterii, które będą te miasta wiązały i łączyły ze sobą. A zatem masowość zjawisk wszystkich — architektonicznych i urbanistycznych — jest czymś zupełnie nie spotykanym w przeszłości. To jest pierwsza sprawa. Druga

sprawa: proszę zwrócić uwagę, że w naszej dziedzinie — w architekturze i urbanistyce nastąpiła zmiana jakości, że z podstawowych pojęć architektoniczno-urbanistycznych zachowały się tylko nazwy. Weźmy dla przykładu dom. W Biskupinie był dom, w Krakowie kamienica mieszczańska była domem, i domem jest blok, w którym mieszka trzy tysiące (żeby to trzy tysiące) i więcej ludzi. Cóż pozostało? — nazwa. Weźmy drogę, ulicę miejską. Ulica Kanonicza, prowadząca na Wawel i współczesna — z całą infrastrukturą, z całym groźnym zestawem faktów w postaci motoryzacji, dwupoziomowych skrzyżowań, punktów kolizji — arteria współczesnego miasta. To nie jest to samo. Tu znów trzeba zwrócić uwagę, jak bardzo poważne sprawy demograficzne, socjologiczne, ekonomiczne zaczynają normować architekturę. Wobec tego, że jest tak wielkie zapotrzebowanie, narzuca się jeden kierunek działania: czy chcemy, czy nie chcemy, architektura musi być stypizowana i musi mieć taką swoją anatomię architektoniczną, która pozwoliłaby w stosunkowo łatwy, wymierny sposób wznosić osiedla, domy i to wszystko, co współczesnemu człowiekowi jest potrzebne. Tak więc jeżeli w transporcie zastosowano kontenery i jeżeli one go zrewolucjonizowały, to chyba typizacja, mądra typizacja w budownictwie powinna owo zapotrzebowanie na architekturę, nie notowane wcześniej, też jakoś wyprofilować.

— Jednakże panie profesorze...

— Ale tu jest groźna sytuacja. Ja wiem co pan redaktor chce powiedzieć...

— „Ja tylko zastanawiam się, czy w pewnych momentach architekt nie dochodzi do wniosku, że w końcu dom, który on projektuje, przewidzia-

ny jest zaledwie na lat 40—50. A co potem? Żaden ślad nie pozostanie po dziele współczesnych architektów...

— Tak, tak!... Mnie się wydaje...

— ...czyli wystąpi jakiś pusty okres, biała plama w historii architektury...

— Poruszyliśmy ważny moment. No, ale my mówimy tutaj o typie architektury najbardziej potrzebnej człowiekowi. Najbardziej niezbędnej dla niego — o jego mieszkaniu. Jeżeli tak, to bardzo słuszne jest to, co pan powiedział, dlatego, że my nie obliczamy dzisiaj tych budowli na wiekowe trwanie. Wręcz przeciwnie, wyznacza im się pewien czasokres, po którym następuje to co się nazywa moralnym zużyciem. Ludzie chcą inaczej mieszkać — bardziej nowoczesnie. W tym układzie należy jednak pamiętać, że istnieją dziś obiekty użyteczności społecznej, które tego warunku nie posiadają, wymienię choćby niektóre współczesne urządzenia sportowe, teatry, sale koncertowe... Czyli ostatecznie coś po nas zostanie. Proszę zwrócić uwagę, że po starożytnym Egipcie też nie zachowało się budownictwo mieszkaniowe. Ba, nie pozostały nawet pałace faraonów, zachowały się natomiast świątynie i grobowce. Czas się zmienił bardzo. Do czego zmierzam? Zmierzam do tego, że w końcu dzisiaj operowanie jakimiś porządkami architektonicznymi, operowanie ozdobami nie ma sensu. Ani czas na to, ani ekonomiczne warunki nie pozwalają. Poza tym przecież percepcja architektury w psychice współczesnego człowieka, w jego odbiorze jest zgoła inną niż była dawniej. Dzisiaj ludzie dążą do daleko idącej syntezy. Np. plakat — krzykliwy, który operuje jakimś skrótem myślowym zyskuje powszechny aplauz. I architektura jest szalenie prosta, szalenie zwyczajna. Czasami bywa jednak zła. Ot, choćby owe maszyny do mieszkania, które Corbusier zaczął lansować, a które zostały później skrytykowane przez medyków i socjologów. Człowiek czuje się w tym wielkim zbiorowisku dziwnie osamotniony. Rodzą się różne fobie, rodzą się nerwice, manie samobójcze, narkomanie, lekomanie itp. Wobec tego nie gigantomania architektoniczna i nie tylko aluminium i szkło...

— Jak wobec tego architektura powinna przemawiać do współczesnego człowieka?

— Człowiek zaczyna tęsknić do czegoś, co jest zaprzeczeniem naszych współczesnych wartości. Jeżeli współczesność uformowała nam pejzaż w ten sposób, że są kominy, linie wysokiego napięcia, przedziwne kształty przemysłowej architektury — ideałem odpoczynku ludzkiego zaczyna być natura nie skażona cywilizacją i techniką. Przy obecnych uproszczeniach i typizacji architektury, gdzie trudno znaleźć własną klatkę schodową, człowiek zaczyna tęsknić za Wawelem nie tylko żeby Wawel poznać, ale po to, że ten Wawel staje się jakimś stymulatorem zdrowia psychicznego. Są to inne wartości niż te, z którymi się on styka.

Swego czasu powiedziano, że człowiek tym się różni od innych gatunków, że docenił wagę kontrastów. Może rzeczywiście nasza natura doceniając wagę kontrastów, właśnie takimi rzeczami się posługuje. Ale... Ja tutaj nawiąże jeszcze raz do zasadniczego pytania: „Rola i miejsce naszej architektury w tworzeniu kultury XX wieku”. Ta rola jest olbrzymia. Powołam się na fragment apelu UNESCO, w którym uznano rok 1965 jako rok ochrony zabytków. Ale proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Tam się mówi, że współczesnie tworzone obiekty muszą mieć taką wartość i muszą mieć takie zalety, żeby kiedyś w przyszłości też były uznane za zabytki. Taka wielka ciągłość to jest sprawa niesłychanie ważna.

— Panie profesorze, w dalszym ciągu buduje się, nie tylko rzeszta u nas, domy-termitery. Ale czy tworzone w nich warunki sprzyjają prawidłowemu życiu?

— Mówimy o zagadnieniach niesłychanie trudnych. Na jednym biegunie jest świadomość tego o czym pan redaktor wspominał. Z punktu widzenia zdrowia psychicznego i fizjologii, takie domy są nie wskazane. Wiadomo już, jakie skutki niesie pobyt w „termiterze”. Ale z drugiej strony proszę wziąć pod uwagę młode małżeństwo, które czeka lat kilka na swoje mieszkanie. Zachodzi konieczność znalezienia jakiegoś złotego środka, stworzenia pewnych optymalnych granic, których nie wolno byłoby przekraczać. I ja myślę, że w tej chwili to co Instytut Urbanistyczny i Architektury lansuje poprzez badania dotyczące nie tylko budownictwa, ale socjologicznych warunkowań, że to może doprowadzić do konkretnych rozwiązań. Przecież myślimy już najgorzej przeszli. Budowaliśmy bez centralnego ogrzewania, bez kanalizacji... Jest to poza nami. Dzisiaj to brzmi jak archeologia.

— „Przed nami za to ochrona środowiska w całej złożoności... W jednej ze swych książek napisał pan profesor: „My ludzie schyłku XX wieku, jesteśmy już bardzo mądrzy, bardzo pewni siebie, ale równocześnie zdumiewająco beztroscy, a niekiedy okrutni”. Czy formułując to zdanie, miał pan na myśli również środowisko, z którym jakże często poczynamy sobie i okrutnie i beztroscy?

— Poniekąd tak. Mówię o sobie z pełną świadomością tego, że może to być niepopularne. Otóż katastrofizm pobrzmiewający w wypowiedziach niektórych futurologów jest trochę uzasadniony. Powiedziemy sobie szczerze: jeżeli wiadomo, że w ciągu ostatnich 50 lat to co się nazywa erozją techniczną potrafiło wtargnąć z arealów gruntów ziemskich cały subkontynent powierzchni równie całego subkontynentu Indii, to trzeba się nad tym zastanowić. Jeżeli wiemy, że każdego dnia w Polsce ok. 100 ha ziemi zamieniamy na nową kategorię użytków, pokrywanych betonem lub asfaltem, to nie jest już dobrze. Trzeba się zastanowić jak długo ten takometr w ten sposób będzie bił Toeretycy, którzy się zajmują ochroną środowiska, stworzyli w tej chwili pewne klasyfikacje. Mówi się o pierwiastkach niezbędnych dla naszej vegetacji. Weźmy pod uwagę flen, którego na skutek zanieczyszczeń cywilizacyjnych ciągle nam ubywa. Albo przestrzeń — także strasznie się skurczyła. Osobiście zastanawiam się do jakiego momentu ten wektor niebezpieczny będzie rósł. Mnie się wydaje, że odwrót od obecnego gospodarowania zasobami przyrody musi rychło nastąpić. Myślimy o architekturze przeszłości. Przed paroma laty, bodaj to było w 1971 r., odhyla się w Rotterdamie sesja poświęcona przyszłości miast — tego tworu, który zaleca się do obliczu naszego globu (bo ilość miast i ich wielkość ma się podwoić do 2000 roku). Naukowcy doszli do minnowych ustaleń. Stwierdzono m. in., że jeśli „postęp dla postępu” będzie normował nasz byt na tej planecie, to będzie źle. Zapomnieliśmy o rzeczy najważniejszej — o ludzkim szczęściu. Aby się przeciwstawić tej presji „postępu dla postępu”, trzeba zorganizować działania i dlatego z taką uwagą śledzę wszystkie rozbrojenie układy, bo przecież profilują one i pozostałe ogólnoludzkie problemy.

— Dziękuję panu profesorowi za interesującą wypowiedź.

Rozmawiał JERZY STEFKO



W CZERWCU 1943 ROKU BRYTYJSKI SĄD WOJENNY SKAZAŁ NA ŚMIERĆ FRIDĘ LOUIS I JEJ MĘŻA. WYROK ZOSTAŁ WYKONANY. CZY, NAZWISKO NIEMIECKICH SZPIEGÓW RZECZYWIŚCIE TAK BRZmiało — DO DZIŚ TRUDNO POWIEDZIEĆ.

Na ślad działalności Louisów w Anglii natrafiono w końcu 1942 roku. Cenzor wojskowy na głównej poczcie w Londynie otrzymał przesyłkę adresowaną do osoby, znajdującej się na czarnej liście kontrwywiadu. Przesyłka adresowana była do Portugalii. Miesiąc wcześniej ten sam nadawca wysłał zamówienie na luksusowe wino, którego dostawy w czasie wojny były wstrzymane. I właśnie ten napój wzbudził szczególne podejrzenie.

Dochodzenie wykazało, że adresat Alberto Rodriguez, wcale nie kieruje firmą eksportującą wino, ale że jest właścicielem niewielkiej restauracji w jednym z mniejszych portugalskich miasteczek. Gdy Anglicy stwierdzili ten fakt, Alberto Rodriguez znalazł się na angielskiej czarnej liście.

Kolejny list, który był do niego adresowany, powołał więc do laboratorium kontrwywiadu. Wynik badań nie był, co prawda rewelacyjny, ale i nie bezowocny. Ponowne badanie listu zwróciło uwagę innego pracownika na dwa zdania, które brzmiały: „Brak tego doskonałego wina powoduje u mnie trwale bóle głowy. Mam jednak nadzieję, że się panu jednak uda przesłać mi choć kilka butelek tego świętego trunku”. Pracownik kontrwywiadu zastanawiał się przede wszystkim nad wyrazami „bóle głowy”, co mu się skojarzyło wreszcie z przeskakiwaniem od „bólu głowy”. Poszedł więc do podręcznej apteczki, wziął 10 pastylek tego kojącego środka, rozpuścił je w ciepłej wodzie i w tym rozwarze zanurzył list. Po chwili zniknął z papieru tekst, a na jego miejscu pojawił się dokładny plan londyńskiego lotniska z czerwonymi kółkami, które wyznaczały, jak się później okazało, rejon bombardowań dla hitlerowskiej Luftwaffe.

Minał jeszcze tydzień. Cenzorzy otrzymali kolejny list adresowany do Portugalii, a dotyczący wina. Na kopercie był wszakże inny nadawca. Okazał się nim właściciel niewielkiej gospody na przedmieściu Londynu. Ekspertyza grafologiczna wyjaśniła jednak, że obydwaj listy pisał ten sam człowiek. Natomiast wywiadowcze materiały pisane sympatycznym atramentem, jak stwierdzono, pisała jego żona. Pracownicy kontrwywiadu oprócz tego stwierdzili: nadawcami listu były rzeczywiste osoby. Ponadto sprawdzono, że nigdy do Portugalii żadnego zamówienia na wino nie wysłali. Było zupełnie oczywiste, że w okresie wojny nie było mowy o imporcie tego napoju z zagranicy.

W kolejnym liście, który cenzura zatrzymała, natrafiono na trudność, ale pracownicy laboratorium doprowadzili do wywołania tajemnego pisma przy pomocy piramidonu. W piramidonowej kąpielii ukazał się tekst pisany po niemiecku. Szpiedził podawali w meldunku: „Z dwustu bomb, które wieczorą w nocy spadły na Londyn, aż 30 z nich nie było wybuchło. Ostatnie spadły daleko od celu, co mi przysporzyło dodatkowej pracy”.

Teraz już nad odszukaniem niemieckich szpiegów pracowali całe sztaby. Jeden z pracowników zwrócił się do dowódcy obrony przeciwlotniczej z pytaniem: „Komu mogło ostatnie niemieckie bombardowanie nastreczyć najwięcej pracy?”. Dowódca po krótkim namyśle odpowiedział: „Kobietom zatrudnionym w obronie przeciwlotniczej”.

Ale takich niewiast było 50 tysięcy. Jedną z nich była szefem niebezpiecznej siatki hitlerowskiego wywiadu. Która?

Pracownicy kontrwywiadu od tego momentu przestudiowywali dziennie po tysiące kwestionariuszy kobiet, zatrudnionych ochotniczo w londyńskiej obronie przeciwlotniczej. Należało zidentyfikować rękopis agentki. Po przeszło dwumiesięcznej pracy natrafiono na kwestionariusz wdowy Fridy Louis, której mąż zginął na froncie w północnej Afryce. Zamieszkiwała ona przy Tomkins Street 83. Ekspertyza grafologiczna nie nasuwała żadnych wątpliwości, że właśnie ona jest autorką wywiadowczych meldunków dla Niemców, przesyłanych do Portugalii. Pracownicy kontrwywiadu musieli zebrać o niej jak najwięcej informacji. Dom w którym mieszkała, był obserwowany dniem i nocą. Kontrolowano każdy jej krok. Dozorczyni domu powiedziała o niej: „Jest to bardzo szlachetna kobieta, która cały swój czas poświęca udzielaniu pomocy rannym w czasie bombardowania”.

Tego dnia, kiedy postanowiono ją aresztować, Frida Louis nie zastano w domu. Dozorczyni poinformowała policję, że w południe chodziła ona na obiady do swego przyjaciela, posiadającego małą restaurację na Oxford Street. Nie znała adresu tego lokalu, ale agentom policji powiedziała, że kiedyś przyadkowo słyszała, iż przyjaciół jej lokatorki ma na imię Fred.

Wyjaśniło się szybko, że owa restauracja znajduje się na wskazanej ulicy pod numerem 127. Gdy pracownicy kontrwywiadu weszli do jednej z sal restauracji Freda, siedząca tam Frida Louis zorientowała się, że przyszli po nią. Blaskawczym ruchem wydobyła z torebki truciznę, przygotowaną na taki moment. Nie starczyło jej wskazać czasu, aby ją zażyć. Przeskoczyła jej w tym jeden z pracowników kontrwywiadu. Wyrwał ampulkę z rak, a nabożył kajdanki. W tym czasie drugi aresztował właściciela restauracji.

Proces pary szpiegów odbył się w Londynie. Śledztwo ujawniło, że jeszcze przed rozpoczęciem wojny para ta ukończyła hitlerowską szkołę szpiegowską w Hamburgu. Również jeszcze przed wojną zostali oni skierowani do Anglii. Wyszło także na jaw, że byli małżeństwem. Oskarżenia próbowali się tłumaczyć, że do pracy w wywiadzie zmusili ich hitlerowcy, którzy zagrozili im, że w wypadku nieposłuszeństwa — zlikwidują ich dzieci. Badanie lekarskie wykazało, że Frida Louis nigdy dzieci nie miała...

A. KOŁODZIEJCZYK





Dziś każdy z nas ma na ten temat odrębne zdanie. Wynikające z własnych obserwacji i doświadczeń. A jak problem ten wyglądać będzie jutro, lub za lat kilka? Czy np. miłość i trwałe związki małżeńskie mają szansę w roku 2000? Oto wypowiedź wybitnego futurologa austriackiego prof. dr ROBERTA JUNGKA, autora bestselleru „CZŁOWIEK TY SIACIECIA” – na ten temat. Wywiad ten zamieszczamy za tygodnikiem „FREUNDIN”.

— Małżeństwo od dłuższego czasu znajduje się w centrum krzywego ognia specjalistów, badaczy, ale i przeciętnego człowieka, który pyta: czy w ogóle warto żenić się? Czy podejrzania, niewierzenie w sens małżeństwa są uzasadnione?

R. J. — Tak, bo małżeństwo wobec obecnego modelu i nawyków, staje się oszustwem, często już po 5 latach. Mężczyzna i kobieta żyją najczęściej w zupełnie odmiennych światach. To utrudnia im porozumienie się. Ludzie prawie przez cały dzień dzisiaj pracują. Np. ona — kasjerka w supersamie, on — kreslarz techniczny. Nie mają wspólnego tematu, problemów, rządko próbują zrozumieć wzajemnie swoje problemy zawodowe. I tu szczególnie mężczyźni chętnie zamykają się w sobie (o nie mnie nie pytaj, i tak mnie nie zrozumiesz). Dochodzi wtedy do wyobcowania, do redukcji wspólnoty. Pozostaje krótki wieczór, który poza tym wypełniają jeszcze prace domowe, małe denerwujące „konieczności”. Te znów są powodem nieporozumień, świadomości lub nie — dominacji, walki, uszczypliwości. Czy można się więc wtedy dziwić, że w większości łóżek małżeńskich leżą „kamienie” a nie ludzie.

Miłość i seks

— Czy monopol seksualny, poczucie „własności” do partnera, nie jest na dłuższą metę odczuwany jako wymuszenie?

R. J. — To jest problem ważny, choć jeszcze nie w tak subtelnej formie powszechnie odczuwany. Monopol ten — ustanowiony przez normy społeczne i partnera, najczęściej łamie samo życie. Dziś przeciętne małżeństwa trwają po 30–40 lat. Przez taki okres zachować wierność absolutną, to jest nawet nierozsądne. Ludzie, którzy to wytrzymują, są (z małymi wyjątkami) już całkowicie opanowani przez „wokół seksu”, lub łamszą stale, świadomie swoją własną osobowość.

— Czy można więc polecać, by w przyszłości ludzie zawierali z reguły kolejne kilka małżeństw (dziś przeciętne owdowienie z powodu ciężkich chorób, jest o wiele rzadsze niż w dawnych prymitywnych okresach)?

R. J. — Nie, to też nie o to chodzi. Małżeństwo według mojego pojęcia, to związek dwóch osób, które rzeczywiście mają sobie coś do powiedzenia, bo przeszły razem jakieś fazy rozwoju, wiele razem przeżyły dobrego i złego, bo mają dzieci. Małżeństwo jest dla nich główną platformą, na której się wciąż spotykają. Ale: każde z nich powinno zachować możliwość zejścia z tej platformy w różnych okolicznościach. I nie po to, by obok rozdzielenia się rozpocząć nowy związek. Raczej to przeżyć z innym mężczyzną, z inną kobietą, powinno być wnoszone do małżeństwa jako element poznawczy. Partner powinien móc wtedy powrócić „jak z podróży”.

— Są przy tym w obecnym świecie inne problemy — np. emancypacji kobiet, ale także i mężczyzn.

R. J. — Dla mnie kobieta wyemancypowana to ta, która wszystkie uzdolnienia i możliwości w niej tkwiące, w pełni rozwija i robi z nich użytek w różnych dziedzinach np. w radiologicznych laboratoriach atomowych, wiele jest szefowych, które kierują dużymi zespołami fachowców i nie mają z tym żadnych problemów. Mężczyzna z kolei powinien odrzucić rolę, którą mu wymyśliła tradycyjna społeczność. To np. mężczyzna, który nie boi się zmywania, prania piekuch, który nie boi się „co na to powiedzą inni”, który jest suwerenny. To jest istotne znamię ludzi wyemancypowanych: kobieta i mężczyzna mają odwagę na prawdziwy sojusz. Emancypacja w tym wypadku, to wewnętrzna pewność i bezpieczeństwo.

Tymczasem: choć równouprawnienie dawno mamy za sobą, istnieje ono często na papierze. Role w małżeństwie są po staremu podzielone, a wina leży po stronie obu płci. Ten staromodny podział, według modelu „silny mężczyzna” i „słaba płeć”, odbija się na małżeństwie fatalnie. W sumie daje to ograniczenie, nie, skostnienie, redukcję osobowości, niewykorzystanie istotnych prawdziwych talentów i możliwości.

— Co jest tego powodem, jakie jest wyjście dla ratowania instytucji małżeństwa?

R. J. — Byłoby wiele rozwiązań, ale wszystkie trudne i złożone. Wszystkie te problemy, jak małżeństwo, partnerstwo, emancypacja, wolność osobista nie mogą przecież być widziane w izolacji od otaczającej rzeczywistości. Np. poczucie prawa własności w stosunku do partnera. Przecież całe życie nasze kręci się koło ciągów do indywidualnego posiadania — „mojego mieszkania, mojego ogródka, mojego telewizora, auta”. To przenosi się i na ludzi w wersji: „mój mąż, moja żona, moje dziecko” itp. Albo sprawa prestiżu: przecież niewierność partnera, uderza głównie w nasz prestiż. A z tego właśnie — w imię tego że każdy chce być zwycięzcą, chce górować wynika, że nawet bardzo oświeceni ludzie wolą trzymać się iluzji, że ich partner przez całe życie dotrzymał im wierności, mimo że powinni raczej wiedzieć, że taki partner, nie może być równocześnie ży-

w roku 2000

wotnym, szczerym, pełnym chęci życia, rozwijającym się, wrażliwym towarzyszem życia. Miłość, małżeństwo traktuje się jak rodzaj inwestowania, które powinno przynieść profit w postaci większego uznania, prestiżu, otoczenia. Te dziś istotne problemy małżeństwa: prawo własności, walka o prestiż i profit przeszkadzają udanemu związkowi. To będzie się zmieniać. Żyjemy w okresie przełomu w sposobach myślenia i odkryć, które nasza epoka niesie nie tylko w przeobrażaniu przyrody, techniki, lecz także w dziedzinie odkryć i rozwoju dotyczącego samego człowieka. Mam na myśli przemiany społeczne, które rzeczywiście i bezpośrednio będą w przyszłości korzystne dla człowieka.

Z punktu widzenia przyszłości — większość ludzi (mimo że nie ma nic wspólnego z człowiekiem), jest niedostatecznie rozwinięta. Prawie mi wszyscy. I to często nie z własnej winy. Zmuszają nas do tego warunki. Funkcjonujemy więc według modeli, jakie narzuca nam otoczenie (w pracy, jako konsumenci, mieszkańcy „mrowiowców” itp.). Jak wiele miejsca pozostaje tu na fantazję, własną inicjatywę, twórcze działanie. Nie ma nawet takiego systemu wychowawczego, który cechy te rzeczywiście by nam wpajał.

W człowieku tkwi wielki skarb. O wiele większy niż można dziś określić. To przecież nie posiadanie jest np. dla człowieka najważniejsze, ale to, co jest w stanie przeżyć. A pięknym, dużym przeżyciem może być wszystko, nawet drobiazg. To dotyczy także i małżeństwa. Modelowe zachowanie prawdziwej osobistej niezależności. Partner nie powinien być rywalem, z którym trzeba się czujnie liczyć, z którym trzeba walczyć o ważniejsze miejsce w małżeństwie (co dziś jest jeszcze powodem tyłu stresów i konfliktów). W tym modelu — jedna strona nie może panować nad drugą. Obie są panami siebie samych, po to, by o każdym dniu decydować dla obustronnej korzyści i zadowolenia. A miłość? Przecież jest ona naprawdę możliwa tam, gdzie nie ma małżeństwa duma, żądza władzy, egoizm posiadania. Myślę, że w roku 2000, miłość będzie intensywniejsza, szersza bardziej radosna niż dziś.

Opł.: MARYNA KRAJOWNA

SEKRETY BRITYJSKIEJ TEMIDY

Procesem 1973 r. w Anglii była niewątpliwie kilkumiesięczna rozprawa przed sądem w Winchesterze grupy „bombardierów” z Belfastu. Działając z ramienia tzw. tymczasowego skrzydła Irlandzkiej Armii Republikańskiej, dokonali oni serii zamachów bombowych, z których największymi były eksplozje w centrum Londynu — przed Scotland Yardem i przy słynnym sądzie Old Bailey. Dziesiątki zamachowców została już czas potem ujęta, a niedawno ich proces zakończył się drańskim wyrokiem. Ośmioro młodych ludzi skazanych zostało na dożywotnie więzienie. Jest to sentencja w brytyjskim sądownictwie najwyższa, bowiem kara śmierci w W. Brytanii została zniesiona.

Cała sprawa dotyczy oczywiście bardziej materii politycznej niż prawnej, ale i tak wyrok rozpatrywany wyłącznie w kategoriach prawnych, budzi poważne wątpliwości. Nie podważając zasadności ścigania terroryzmu i nie wnioskując o polityczne racje zamachowców, trzeba postawić pytanie: czy kara była proporcjonalna do winy? Pierwsza wątpliwość wynika stąd, że choć w wyniku eksplozji było wielu rannych, to oskarżonym nie udowodniono spowodowania śmierci ani jednej osoby. A przecież nawet morderstwa z premedytacją nie zawsze są karane najwyższym wyrokiem. Po drugie — „bombardierzy” działali z fałszywie może pojętymi, ale subiektywnie szlachetnych pobudek. Po trzecie stopień ich winy był różny, a tymczasem wszyscy otrzymali jednakowe wyroki, choć w toku procesu wyrażono wątpliwości co do winy. Pierwsza wątpliwość wynika stąd, że nie została wyłoniona trójka przewodników z 22-letnią Dolours Price na czele i grupa mniej aktywnych spiskowców. Można więc zapytać, czy nie znalazła tu zastosowania zasada odpowiedzialności zbiorowej, tak ponoć obca nowoczesnemu prawodawstwu i czy nie chodzi tu o proces polityczny.

Pytania te wymagają oczywiście odpowiedzi, ale nawet gdyby z nich zrezygnować i wyjść z założeń wąsko praktycznych, trzeba by postawić dalsze: czy wyrok prowadzi do likwidacji terroryzmu? Dla wielu Brytyjczyków jest oczywiste, że terror można zlikwidować jedynie przez polityczne i społeczne rozwiązanie konfliktu ulsterskiego. Minister spraw wewnętrznych, Robert Carr, ma być może nadzieję, że na dłuższą metę poradzi sobie z zamachowcami przy pomocy policji i sądu, ale i on nie wyklucza wzrostu fali terroryzmu. W obawie przed odwetem IRA, podjęte zostały supernadzwyczajne środki bezpieczeństwa, tym bardziej uzasadnione, że w wyniku rewelacyjnej ucieczki z dublińskiego więzienia na wolność znajduje się Seamus Toomey, móg terrorystycznych akcji.

ROBIN HOOD NOSI SPÓDNICĘ

Na rzecz zasadności wyroku w procesie „bombardierów” przytacza się czasem argument o wyzywającej postawie oskarżonych i braku skruchy z ich strony. Identyfikację zachowywała się przed sądem miss Bridget Rose, oskarżona o rabunek kosztowności na sumę 80 tys. funtów, która wolała poddać się rozprawie: „skażecie mnie zapewne na długie więzienie, ale nie będę apelować, ani prosić o łaskę”. Skażecie mnie ze strachu przed jednolicie ludźmi biednych, ale odważnych i miłujących prawdę”. Zapewne wedle intencji miss Bridget miało w tym momencie „powstać rewolucja”, ale ten widok był nader słaby, jeśli cała sprawa skończyła się wyrokiem dwóch lat w zawieszeniu. Jak się tłumaczy zadziwiająco wyrozumiałe sądy?

Miss Bridget, córka milionera ma 32 lata, doktorat filozofii i znakomite opinie o swoich zdolnościach wynesione z takich miejsc pracy, jak Uniwersytet Londyński, ONZ i Ministerstwo Rozwoju Krajów Zamorskich. W pewnym momencie rzuciła to wszystko, zerwała z rodziną, podjęła się nisko płatnej pracy w opiece społecznej, a wreszcie związała się z człowiekiem, który kilkakrotnie już odsiadywał wyrok za — jak to sam określił — rabowanie bogatych, aby pomóc biednym. Porwana przykładem współczesnego Robin Hooda, postanowiła dokonać podobnego czynu. Włamała się do jednego z domów swoich rodziców i wyniosła stamtąd kolekcję kosztowności.

Nie ma powodów, by nie wierzyć w szczerze motywów romantycznej quasirewolucjonistki, w autentyczność protestu przeciwko systemowi wartości burżuazyjnego społeczeństwa. Jeśli tak, to panna Bridget była zapewne rozczarowana łagodnością wyroku. Przecież jej kochanek za samo przechowywanie łupu skazany został na 6 lat więzienia. Sądziłoby więc odcienie jej czynu jako pusty gest, niegroźny dla porządku społecznego, w który chciała ugodzić. W uzasadnieniu wyroku była mowa o młodym wieku oskarżonej, dotychczasowej niekaralności i szlachetnych pobudkach działania. Dokładnie to samo dąłoby się powiedzieć o zamachowcach z Belfastu, z tym, że są oni przeciętnie o 10 lat młodszy od zrębowanej córki milionera.

MARIA

Ta ponura sprawa zaprzęta uwagę opinii publicznej już prawie okragły rok. Od czasu, jak toczy się pozaśrodek śledztwo, prasa codziennie przynosi szałniste nieraz, doniesienia na ten temat. Z dziesiątków gazetowych fotografii patrz na mnie i na miliony obywateli czy zadręczono na śmierć dziecka.

Na początku 1973 r. zmarła w Brighton 7-letnia Maria Coldwell, pobita przez swego zwyrodniałego ojczyma.

Okrutna śmierć dziecka jest faktem wstrząsającym, ale czy na tyle, by miesiącami zaprzęta uwagę milionów? Decydują tu względy szczególne, a zatem opowiedzmy w skrócie historię nieszczęśliwej Marii.

Była piątym dzieckiem ubogich rodziców. Jeszcze będąc niemowlęciem straciła ojca. Matka całą piątkę rozparcelowała po ludzich i domach opieki, a sama wdała się w romans z niejakim Williamem Kepplem i w rezultacie dorobiła się następnej trójki dzieci. Pięć sześciu lat spędziła Maria u ciotki, aż nagle matka zaprzęta jej siebie. Dla dziewczynki rozpoczęła się 443-dniowa gehenna. Była bita, poniewierana, głodzona, pędzona do pracy niewypowiedzianie przewyższającej jej siły. Byłoby zbyt okrutne przytaczać tu szczegóły dziecięcej drogi krzyżowej, ale prasa angielska to robi. Dla postronnego obserwatora jest w tym coś z masochizmu, ale jeszcze więcej z eksploacji. Bijmy się w piersi! Wszyscy jesteśmy winni — zdają się krzyczyć tytuły gazet.

443-dniowa gehenna Marii toczyła się na widoku publicznym. Wiedzieli o niej nie tylko sąsiedzi, ale także czynniki oficjalne, także władze. Dziewczynka była formalnie pod nadzorem opieki społecznej a dom Keppelów często był odwiedzany przez inspektorów opieki, policję, władze municypalne. Szkoła alarmowała z powodu jej częstej absencji, dochodzącej pod koniec do 50 procent. Dziewczynka umierała niemal dosłownie na oczach dziesiątków ludzi, w tym także ustawowo zobowiązanych do troski o jej dobro.

Postępowanie karne zostało zakończone sentencją 6 lat więzienia dla zwyrodniałego ojczyma. Postępowanie wyjaśniające trwać będzie jeszcze długo.

Według szacunków brytyjskiego Towarzystwa Pediatrycznego w Wielkiej Brytanii codziennie dwoje dzieci umiera z pobicia. Liczba okaleczonych, w tym także z trwałym uszkodzeniem mózgu, idzie rocznie w setki a nawet tysiące. Czy w tej sytuacji można się powstrzymać od pytania w rodzaju: jak naprawdę wygląda poziom moralny społeczeństwa? Co z zabezpieczeniem praw dzieci? Co z praworządnością?

Pytania takie drażnią tym bardziej, że Anglicy zwykli uważać swój system prawny za najlepszy na świecie.

(D.L.)

Hotel „Clarks Shiraz” w Agrze jest naprawdę godny polecenia. Jak wszystkie w tym kraju, zgodnie z decyzjami rządu, przyjmuje opłaty tylko w wymienialnych walutach zagranicznych, ale za to oferuje „s orientálním wdziękiem wszystko to co jest najlepszego w Indiach”. Hotel, rzeczywiście bardzo luksusowy, wszystkie pokoje ma wyposażone w pełną, regulowaną klimatyzację, przegotowana woda w termosach ustawionych na nocnych stolikach czeka spragnionego (kto się naprawdę boi ameb, ten się i takiej nie napije, a z tego i tak albo nie weźmie), poleca się tu czyszczenie ubiwa, międzykontynentalne połączenia telefoniczne, przechowywanie swoich kosztowności w sejfie, usługi pocztowe i wymianę walut, usługi fryzjerskie, porady lekarskie, „a z twoimi problemami zwróć się do pana Sahaya”.

Nie przyjechalibyśmy tu jednak po to, żeby zażywać wczasów na mięciutkich materacach, pluskać się w błękitnej wodzie hotelowego basenu w kształcie owocu mango i wśród mangowców położonego. Nie przyjechalibyśmy tu, znosząc niewygody jazdy zdezelowanym autobusem z Delhi do Agry po to, by delektować się doskonałą kuchnią słynnej restauracji „Mughal”, która rozslawia ten hotel. Sława ta bierze swój początek, i jest jak najbardziej zasłużona, co sam stwierdzałem własnym podniebieniem, w znakomitych potrawach angielskich (wiewprzowna na sódka, ale jaka!) oraz hinduskich (niezapomniane kaliafiory w sosie curry). Dodatkowo, lecz także efektywnym jest... dywan ręcznej roboty pokrywający podłogę głównej sali restauracji „Mughal” w hotelu „Clarks Shiraz”, dywan o wymiarach 128 na 40 stop (jeśli to podzielić przez 3 otrzyma się przybliżone wymiary w metrach). Jest to ponoć, jak twierdzi hotelowy folder jeden z największych dywanów wykonanych ręcznie i wymagał 21 760 godzin pracy, czyli 7,5 roku!

Nie po tośmy tu jednak przyjechali! Przyjechalibyśmy tu aby podziwiać jedną z najpiękniejszych budowli świata. Tak! Tak! Nie ma w tym stwierdzeniu ani krzty przesady. I nie były w stanie odrzucić naszej uwagi żadne inne z licznych atrakcji, jak na przykład wspaniałe zaklinalce węzów, którzy i tu także biciem i poszturchiwaniem zmuszają biedne koby do nadymania szyi i wyłazenia z okragłych koszyków, na rozkaz, gdy tylko pojawi się turysta. Jękiłwe tony fujaiki urywają się co i raz, gdy knąbrny, zaspiany, lub zmęczony gaud ociega się i wyleguje w koszu...

Przyjechalibyśmy tu zobaczyć i zachwycić się mauzeum Taj Mahal: „pomnikiem miłości”, „koroną pałaców”, „cudem świata”...

Przez park pełen starych drzew, gdzie trawniki są równe, czyste i sprawiają wrażenie zielonych kobierców pojdziemy tam, gdzie z dala widnieją portale, kopuły i minarety. Ale przedtem jeszcze damy się znieść napisowi umieszczonemu nad wystawą jednego z licznych sklepów pamiątkarskich: „See the man at work” — Przyjrzyj się człowiekowi przy pracy. Wehodymy do długiej śieni kończącej się oszklonymi drzwiami. Tu ów napis powtórzony jest raz jeszcze, a pod nim, pod ścianą, jest ich trzech: „men at work” — „ludzie przy pracy”. Jeden jest starcem z pokąsą siwą brodą, z głową owiniętą złotawym turbanem, drugi jest dość młodym człowiekiem w ciemnej, bardzo zniszczonej marynarce, a trzeci człowiek



przy pracy na pewno nie skończył jeszcze pięciu lat. Wszyscy są bosi. Przykucnąłem jak i on — ten najmłodszy — nad płytą białego marmuru, kwadratową i wyglądającą, która będzie białym stolikiem. Teraz jeszcze małe dziecko rączy ostrym stalowym ryblem pobijanym niedużym młotkiem, wycinając w tej powierzchni skomplikowane wzory kwiatowe. Nacięty marmur jest we wnętrzu biały, marmur zewnętrzny jest ciemny, a usunąć okruszki zaskłaniające naniesione ołówek rysunek. Nie patrzy na mnie. Ani raz nie spojrzal. Cały jest skupiony nad tą iście zegarmistrzowską robotą. Przyjrzyj się człowiekowi przy pracy! Przyglądam się. Podobno istnieje w Indiach zakaz zatrudniania dzieci.

Przemysłiwam przez chwilę, bacznie patrząc na jego niezwykle precyzyjne ruchy, czy by mu nie dać cukierka. Ale trochę krępuje mnie myśl, że oto mam przed sobą — małego bo małego — ale jednak człowieka przy pracy, artystę, prawdę powiedziawszy. Może go urażę?...!

Niezwykle trzeba zręczności, dokładności talentu, aby inkustować marmur. Wyżłobienia nie mogą być ani zbyt płytkie, ani zbyt głębokie, muszą mieć ostre krawędzie, tak by potem bardzo dokładnie można było wpasować, wkleić w nie różnokolorowe listki, fragmenty gałązek, płatki kwiatów wykonane z małych i maleńkich pitelek szlachetnych i półszlachetnych kamieni. Okrąg Agry, od wieków słynął i słynie do dziś właśnie z owej inkustacji w marmurze. Tradycję tego rzemiosła przechodzą z ojca na syna. Błękitne lapislaźu sprowadza się z Iranu albo Afganistanu, ciemnozielone malachity z Rosji, maciej perłową z Nowej Zelandii, czarny onyx z Francji, złote „tygrysy” czy „z pólnodniowej Afriki, a indyjskie są pomarańczowe kornelony, brązowe jaspisy i białe muszle morskich małży...

Za chwilę wejdę w głąb dużego sklepu. Sprzedawca przywita mnie jak najuprzejmie i spyta przede wszystkim o adres, pod który będzie wysyłał te inkustowane komplety marmurowych mebli, te tace i zastawy, te talerzyki i szkatułki, które tu zakupię. Nie zraża się słysząc, że pochodzę z Polski, gotów jest i tam odesłać towar, więc pokazuje solidne skrzynie przygotowane do wysyłki do Kalifornii i Meksyku. Nie przestaje być uprzedzającym grzecznym, uczynnym i chętnym do pokazywania wszystkich tych przepięknych piękności nawet wtedy, gdy oświadczam mu otwarcie, że pieniędzy nie mam. Każę mi tylko podziwiać cieniutkie lodyżki egzotycznych kwiatów winkrostowanych w biały marmur, a sporządzonych z innych kamieni. Daje mi do ręki mikroskopijną blaszkę kamienną i pokazuje, gdzie i jak jest wpasowana w gotowy wyrób. Nie taje zachwyty i zdumienia nad ludzką zręcznością, talentem, pracowitością. Ale nie mogę powstrzymać pytania: Ile też zarabia taki człowiek, którego pokazano mi przy tej artystycznej pracy? Sprzedawca a może właściciel powiada, że pracuje się tu od wschodu słońca do zachodu, z przerwą godziną pośrodku i jak się ktoś dobrze stara — może zarobić nawet 5 Rupii dziennie. To nie daje nawet 150 Rupii miesięcznie, a 180 Rup. wynosi średni zarobek w gospodarce upośledzonej. Równowartość 24 dolarów amerykańskich wypłacano mi w postaci 170 Rupii, ale może pobrano jeszcze jakieś opłaty turystyczne? I nie przeliczając tych dolarów po 100 zł!

Nie brakowało więc doskonałych artystów — rzemieślników, kiedy „Król Świata” — Shah Jahan, czwarty z dynastii Mogolów, wypełniając ostatnią wolę swej małżonki Arjumad Bano Begum, zwanej Mumtaz Mahal, rozkazał nad brzegiem rzeki Yamuny (Dżamny) budować z białego marmuru inkustowanego szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami ten przepiękny pomnik miłości...

(c. d. n.)

JÓZEF POTĘGA

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 05, 556-11, 593-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 635-55
Informacja PKS 263-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 335-83
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Córka 2le strzeżona”, 11.3. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 15 „Bil-ly kłamek” (zamkn.), godz. 19.15 „Wkrótce nadejdą bracia”
11.3. nieczynny

NOWY — godz. 15, 18 „W ma-lym dworcu”, 11.3. nieczynny

MALA SALA — godz. 20 „Kubus fatalista”, 11.3. nieczynny

JARACZA — godz. 11 „Ania z Zielonego Wzgórza”, godz. 19.30 „Kram z piosenkami”
11.3. nieczynny

MALA SCENA — nieczynna

TEATR 7.15 — godz. 10 „Czaro-dziejskie krzesiwo”, 15 „Nagle w domu” (zamkn.), 19.15 „Tre-dowa”, 11.3. nieczynny

MUZYCZNY — godz. 15.15, 19 „Moulin Rouge” (zamkn.), 11.3. godz. 17 „Wesoły autobus”

ARLEKIN — godz. 11, 15 „Ma-giczny pierścień”, 11.3. godz. 17.30 jak wyżej

PINOKIO — godz. 11 „Wyspa Białego Łabędzia”, 11.3. nie-czynny

MUZEJA

SZTUKI (ul. Wilekowskiego 26) godz. 10-16, 11.3. nieczynna

HISTORIA RUCHU REWOLU-CYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-16, 11.3. godz. 9-17

ARCHEOLOGICZNE ETNOGRA-FICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-15, 11.3. nieczynna

HISTORIA WŁOKNIENICTWA (ul. Piotrkowska 232) godz. 11-17, 11.3. nieczynna

EWOLUCJONIZMU (park Niem-iewicz) godz. 11-17

LÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 Kasa czynna do godz. 15

KINA

BALTYK — Konfrontacje 73. — „Dni zdrady” (czeczoł.) od lat 18 godz. 8.30, 12, 15.30, 19, 22.30, 11.3. Konfrontacje 73. „Ludwik” (wł.) od lat 18 godz. 8.30, 12, 15.30, 19, 22.30

LUTNIA — „Samuraj i kowboje” (fr.) od lat 18 godz. 15, 17, 19.30, 11.3. jak wyżej

POLONIA — „Samuraj i kowbo-je” (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

PRZEDWIOSNIE — „Był sobie gina” (franc.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISLA — „Królów Dzikiego Za-chodu” (franc.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISLANIA — Konfrontacje 73. „Dni zdrady” (czeczoł.) od lat 18 godz. 7.30, 11, 14.30, 18, 21.30, 11.3. Konfrontacje 73. „Lu-dwik” (wł.) od lat 18 godz. 7.30, 11, 14.30, 18, 21.30

WOLNOŚĆ — nieczynna

ZACHĘTA — „Zawieszni na drzewie” (fr.) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

11.3. jak wyżej

LDK — „Viva la muerte” (fr.) od lat 16 (seanse zamknięte). 11.3. jak wyżej

STYLLOWY — „Synowa” (radz.) od lat 14 godz. 16, 18. Film mie-siaca: „Szpital” (USA) godz. 20 11.3. „Ciemna rzeka” (A) (pol.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20

STUDIO — „Kajtek i nowy braci-czek” (A) (węg.) od lat 7 godz. 15, 16.30, „Prawo gwałtu” (B) (USA) od lat 18 godz. 18, 20, 11.3. „Prawo gwałtu” godz. 17.30, 19.45

TATRY — bajka „Mia na dzikim zachodzie” godz. 11, 12, 13, 14, „Winnietou wśród sępów” (Jug.-NRF) od lat 11 godz. 15, 17, „Anna Karenina” (A), (radz.) od lat 16 godz. 19, 11.3. „Buleczka” (A) (pol.) od lat 6 godz. 10, 12. Pożegnanie z fil-mem: „Bunt na Bounty” (USA) od lat 14 godz. 14, 17.30

CZAJKA — „Władca gór” (radz.) od lat 7 godz. 15, „Osuzkany” (USA) od lat 18 godz. 17, 19, 11.3. nieczynna

DKM — „Złotogrodzi fienek” (radz.) od lat 7 godz. 16, „Ponieważ się kochają” (rum.) od lat 16

godz. 18, 20, 11.3. jak wyżej

ENERGETYK — „Zbieracz” (ang.) od lat 15 godz. 17, 19 11.3. nieczynna

KOLEJARZ — nieczynna

GDYNIA — „W pustyni i w puszczy” (A) cz. I i II (pol.) od lat 7 godz. 10, 16 — seanse zamknięte. „El Dorado” (USA) od lat 14 godz. 13.30, 19.30, 11.3. „W pustyni i w puszczy” godz. 9, 12.30, 18.30, (godz. 16 — seanse zamknięte)

HALKA — „Król areny” (A) (radz.) od lat 7 godz. 14.15, „Klute” (USA) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20, 11.3. „Cztery ser-ca” (radz.) od lat 14 godz. 16 18, 20

MAJA — bajka „Napiad pod choinką” godz. 13.30, (godz. 15, 17.30, 20 — seanse zamknięte). 11.3. „Upadek czarnego konsu-la” (A) (radz.) od lat 14 godz. 14 (4 — seanse zamkn.), 17, „Ko-zi róg” (B) (bulg.) od lat 18 godz. 19

MŁODA GWARDIA — „Rzym” (B) (wł.) od lat 18 godz. 19, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 11.3. „Bu-bu z Montparnasse” (wł.) od lat 16 godz. 12, 14, 16, 18, 20

MUZA — „Królewna z długim warkoczem” (A) (radz.) od lat 18

19

7.30 jak wyżej

10.30 jak wyżej

13.30 jak wyżej

16.30 jak wyżej

19.30 jak wyżej

22.30 jak wyżej

25.30 jak wyżej

28.30 jak wyżej

31.30 jak wyżej

34.30 jak wyżej

37.30 jak wyżej

40.30 jak wyżej

43.30 jak wyżej

46.30 jak wyżej

49.30 jak wyżej

52.30 jak wyżej

55.30 jak wyżej

58.30 jak wyżej

61.30 jak wyżej

64.30 jak wyżej

67.30 jak wyżej

70.30 jak wyżej

73.30 jak wyżej

76.30 jak wyżej

79.30 jak wyżej

82.30 jak wyżej

85.30 jak wyżej

88.30 jak wyżej

91.30 jak wyżej

94.30 jak wyżej

97.30 jak wyżej

100.30 jak wyżej

103.30 jak wyżej

106.30 jak wyżej

109.30 jak wyżej

112.30 jak wyżej

115.30 jak wyżej

118.30 jak wyżej

121.30 jak wyżej

124.30 jak wyżej

127.30 jak wyżej

130.30 jak wyżej

133.30 jak wyżej

136.30 jak wyżej

139.30 jak wyżej

142.30 jak wyżej

145.30 jak wyżej

148.30 jak wyżej

151.30 jak wyżej

154.30 jak wyżej

157.30 jak wyżej

160.30 jak wyżej

163.30 jak wyżej

166.30 jak wyżej

169.30 jak wyżej

172.30 jak wyżej

175.30 jak wyżej

178.30 jak wyżej

181.30 jak wyżej

184.30 jak wyżej

187.30 jak wyżej

190.30 jak wyżej

193.30 jak wyżej

196.30 jak wyżej

199.30 jak wyżej

202.30 jak wyżej

205.30 jak wyżej

208.30 jak wyżej

211.30 jak wyżej

214.30 jak wyżej

217.30 jak wyżej

220.30 jak wyżej

223.30 jak wyżej

226.30 jak wyżej

229.30 jak wyżej

232.30 jak wyżej

235.30 jak wyżej

238.30 jak wyżej

241.30 jak wyżej

244.30 jak wyżej

247.30 jak wyżej

250.30 jak wyżej

253.30 jak wyżej

256.30 jak wyżej

259.30 jak wyżej

262.30 jak wyżej

265.30 jak wyżej

legram” (A) (radz.) od lat 7

godz. 16, „Barbarella” (franc.)

od lat 16 godz. 17.45, 20, 11.3.

„Telegram” godz. 16, „Barba-rella” (franc.) od lat 16 godz. 17.45, 20

DZURY APTER

Złotowska 146, Narutowicza 42,

al. Kościuszki 48, Piotrkowska

225, Zubardka 4, Dąbrowskiego

60, Obr. Stalingradu 15

11.3.

Tuwina 19, pl. Pokoju 3/4,

Piotrkowska 67, pl. Kościelny 3,

Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1,

Obr. Stalingradu 15

DZURY SZPITALI

Szpital im. Madurowicza — ul.

Fornalskiej 37 — dziedzina Pole-

sie oraz z dziedziny Górna po-

radnie K z ul. Przybyszewskie-

go 32 i Zapołskie 1

Szpital im. Kopernika — ul.

Pabianicka 62 — dziedzina Górna

poradnie K ul. Odrańska 23,

Cieszkowskiego 5, Rzgowska 170,

Felińskiego 5

Szpital im. H. Jordana — ul.

Przyrodnicza 7/3 — dziedzina Ba-

łuty poradnie K ul. Sędziowska

16 i Libelta 5 oraz z dziedziny

Sródmieście poradnie K ul. Kop-

cińskiego 32

Szpital im. H. Wolf — ul. Za-

głównicza 34/36 — dziedzina Wi-

dzew i dziedzina Bałuty oprócz

poradni K ul. Sędziowska i Li-

belta oraz z dziedziny Sródmie-

ście poradnie K ul. Nowotki 50

i 10 Lutego 7/3

Chirurgia ogólna — Szpital im.

Kopernika (Pabianicka 62)

Chirurgia urazowa — Szpital im.

Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im.

Pirogowa (Włodzkańska 185)

Okulistyka — Szpital im. Bar-

lickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dzie-

ciecia — Szpital im. Korczaka

(Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szkieletowo-twarowa

— Szpital im. Barlickiego (Kop-

cińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medy-

cyny Pracy (Teresy 8)

11.3.

Chirurgia ogólna — Szpital im.

Sonenberg (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im.

Sonenberg (Pieniny 30)

Laryngologia — Szpital im.

Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dzie-

ciecia — Szpital im. Korczaka

(Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szkieletowo-twarowa

— Szpital im. Barlickiego (Kop-

cińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medy-

cyny Pracy (Teresy 8)

SWIATECZNA POMOC

LEKARSKA

Przyjmowanie chorych w am-

bulatorium przez lekarzy w godz.

od 11 do 19, przez pielęgniarki

w godz. od 9 do 20

Przyjmowanie zgłoszeń na wi-

zyty domowe: lekarzkie od godz.

8 do 17, pielęgniarskie od godz.

8 do 17.30. Poprzedz rejestrację

w dziedziny punktach swiatecz-

nej pomocy, drogą telefoniczną

i osobiście przez zainteresowa-

nych w godz. od 7 do 20

Aktualne adresy i telefony

punktów Swiatecznej Pomocy Le-

karskiej i Pielęgniarskiej w po-

szczególnych dziedzicach

Lódź-Bałuty — ul. Traktorowa

61, tel. 873-31, ul. Zagłównicza

34/36, tel. 570-17 (poprzedni punkt

ten mieścił się przy ul. Zuli Pa-

canowskiej 3)

Lódź-Górna — ul. Lecznicza 2/4,

tel. 440-62

Lódź-Polesie — ul. i Maja 42,

tel. 305-83

Lódź-Sródmieście — ul. Piotrkowska 192, tel. 271-80

Lódź-Widzew — ul. Szpitalna 6,

tel. 82-54

Nocna Pomoc Lek

HUMOR



Bez podpisu

ZEMSTA

Jasno pogniewał się na mamę za to, że go nie wzięła do miasta. Kiedy mama wróciła, zwraca się do ojca:
— Tato, już wróciła z miasta twoja żona...
— Nie!
— To nie nie powiedział!

NIC NIE POWIEDZIAŁ...

— A co mówił sąsiad, gdy wjechał postuczona szybę?
— Zwraca się mama do Tomcia.
— Czy powtórzysz brzydkie słowa też?
— Nie!
— To nie nie powiedział!

DOBRE DZIATKI...

— Co robiliście, dzieci, gdy mnie nie było w domu?
— Bawiliśmy się z dziadkiem.
— Jak bawiliście się?
— Zasympulowaliśmy go płaszczem!
— A gdzie dziadek?
— Nie wiemy, bo nie możemy go znaleźć...



Czytałeś gazety? Nasi sąsiedzi zostali obrabowani!

BO JEJ NIE ZNA...

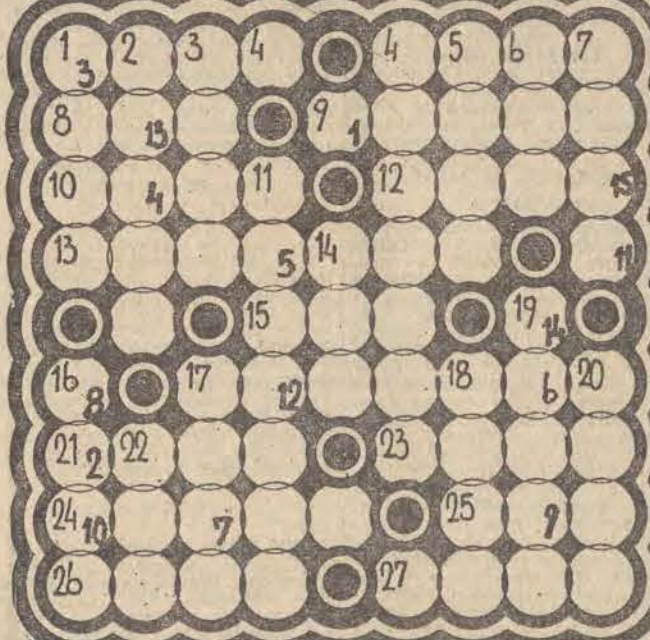
— Spójrz, jak się kochała nasi nowi sąsiedzi! — mówi żona do męża czytającego gazetę.
— Czyżby?
— Kiedy idzie do pracy, to ją całuje w korytarzu, a potem posyła całusy z ulicy! To nie to by nawet do głowy nie przyszło!
— Oczywiście. Przecież jej nie znam...



To jest najlepszy adwokat z całej palestry — zostaw mu tego... nie wiadomo, czy się kiedyś do niego nie zwrócimy...

KRZYŻÓWKA Nr 9

POZIOMO: 1. Pięściarstwo, 4. kładu włókienniczego, 13. Klep. Pewna ilość do rozdysponowania, 8. Moczarstwo światowe, 9. Zwierzę drapieżne, 10. Pole uprawne, 12. Związek unia, 13. Część za-



stwa przeznaczenia, 25. Namiestnik węgierski w Chorwacji, 26. Papiery urzędowe, 27. Grube płótno konopne.
PIONOWO: 1. Rokosz, 2. Drzewo liściaste, 3. Mała czarza, 4. Ptak, symbol poświęcenia, 5. Jeden z naszych klubów sportowych, 6. Przyrząd do mierzenia szybkości statków, 7. Głębok różnica, 11. Przewlekła budowa ogrodowa, 14. Dla tabakierzy, 16. Czasomierz, 17. Pierwsze danie, 18. To samo co 21 poziomo, 19. Płaz bezogonowy, 20. Brzoza, krawędź, 22. Czerwony po śmieci.

Po rozwiązaniu całej krzyżówki litery znajdujące się w ponumerowanym prawym dolnym rogu czytane kolejno od 1 do 15, utworzą dodatkowe hasło-rozwinięcie, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania. Termin — 7 dni. Na kopertach (kartach) prosimy o dopisek „KRZYŻÓWKA NR 9”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

POZIOMO: matwa, melba, Rea, dukat, Uska, Eol, Antek, Epoda, glosa, mszal, oma, eklek, tafia, ter, Tatra, apasz.
PIONOWO: Medea, tekst, Ateik, Maule, lotto, Agata, Nil, Eos, pas, dna, glejt, odlot, aoria, matura, Zofia, Igarz.
Nagrodę-niespodziankę w postaci kompletu do plania wylosowała Stefania Łączna, Łódź, ul. Tatrzńska 85. Nagroda jest do odebrania w naszej redakcji w godz. 10-18.

test test test

Kolory, jak wykazują doświadczenia, mają właściwości, o które trudno byłoby je podzielić: wpływają na nasze samopoczucie i humor, a nawet ...zdrowie. Zaś niektórzy psycholodzy uważają, że na podstawie doboru barw można odczytać cechy charakteru człowieka.

Czerwony: jesteś byskotliwy, ale powierzchowny, impulsywny, a czasem agresywny i apodyktyczny. Bronisz zaciekle swego zdania, nawet, gdy nie masz racji. Każda porażka wyprowadza Cię z równowagi. Dla najbliższego otoczenia jesteś jednak opiekunem, serdecznym i czułym.

Różowy: sentymentalny, delikatny; w uczuciach romantyczny i stały. Wrażliwy na piękno i bardzo niepraktyczny. Masz skłonność do idealizowania, stać rzeczywistość wydaje Ci się zbyt brutalna.

Pomarańczowy: cechuje Cię duża żywotność, ciekawość ludzi i świata. Masz umysł lotny, bystry, duże zdolności nowatorskie i odkrywcze. Jesteś ambitny i uparty w realizowaniu swych pragnień i marzeń.

Żółty: jesteś towarzyski, wesoły, odznaczasz się dużą aktywnością. Masz predyspozycje do spekulacji myślowej. Żółty to kolor najczęściej wybierany przez filozofów, naukowców i odkrywców.

Zielony: odznaczasz się pasywnością. Jesteś lojalny, serdeczny, zrównoważony, ale tak trochę jakby bez życia. Lubisz samotność, w głębi duszy jesteś trochę fatalistą. Bawisz się zielonym kolorem nie ma — jak twierdzą psychologowie — odbicia ani radości, ani smutku, ani pasji; jest nijaki.

Niebieski: jesteś ostrożny, przeorny, rozważny i bierny. W gruncie rzeczy jesteś marzycielem, wszystko chciałbyś mieć, nie jednak nie robisz, aby cokolwiek zdobyć. Masz bardzo skomplikowane życie wewnętrzne, a czasem odznaczasz się brakiem równowagi psychicznej.

Fioletowy: posiadasz temperament artysty, nawet jeśli nie uprawiasz żadnej ze sztuk. Masz oryginalną osobowość, w stosunku do przyjaciół jesteś bardzo krytyczny. Jesteś samodzielnym i niezależnym w swych poglądach. Masz skłonność do depresji.

Brazowy: jesteś ufny, pogodny i wierny. Masz dużo cennych zalet, takich jak dobra wola i stałość uczuć. Jesteś jednak mało ambitny, brak Ci inicjatywy.

Szary: jesteś ostrożny, przeorny, nie dowierzasz nikomu. Uwielbiasz spokój i porządek, posunięty czasem do pedanterii. Nikomu nie zazdrościsz, nikogo też nie żalujesz. Uważasz, że każdy jest kowalem własnego losu.

Czarny: ten kolor wybrałeś chyba z kaprysu? Jeśli jednak jest kolorem Twojej palety, odznaczasz się wrażliwością, czułością, tajemniczością, namietnością. Lubisz filozofować i eksperymentować. Potrafisz umiejętnie postępować z ludźmi, nadajesz się do dyplomacji.

Biały: tego koloru nikt nie wybiera, jeśli to jednak zrobisz — jesteś otwarty, szczerzy, ale także bezkompromisowy wobec siebie i innych, jesteś jak otwarta księżka.

W Pensylwanii do dziś obowiązuje ustawa zabraniająca „przewracanie oczami”. Jeśli więc młody człowiek „zrobi oko” do jakiejś Pensylwanki — od niej zależy, czy zostanie na wolności, czy w więzieniu.

W Oklahomie nie wolno kobiecie siadać na kolanach mężczyzny — nawet jeśli jest żoną tegoż. „Przestępstwo” to pociąga karę pieniężną, którą płaci nie tylko kobieta, ale i mężczyzna.

Tego nikt nie wymyśli

W stanie Georgia każdy dentysta może być postawiony w stan oskarżenia, jeśli przy zabiegu spowodował ból zęba — większy niż przed zabiegiem.

W stanie Południowa Karolina łóżka małżeńskie muszą być od siebie oddalone przynajmniej o 2 stopy.

W mieście Nelwood (w stanie Illinois) kobiecie nie wolno wyjść na ulicę, jeśli pod suknię nie posiada halki. Prawo sprawdzania posiadają wszyscy stróże porządku publicznego.

NAGRODY:

- Biżuteria czeska
- Budzik



O zdjęcie i piosenkę MARYLI RODOWICZ prosi nas p. Józef R. z Pabianic oraz „Silna Grupa” z Tomaszowa Maz. Zyczenia spełniamy, zamieszczając piosenkę pt. „Diabeł i raj”.

Słowa A. Osiecka
Muzyka K. Gaertner

DIABEŁ I RAJ
2. Przyjdzie dzień, gdy się słońce ośleci,
a my w górę, my w chmurze, my w błęki,
skarby świata znów rzucę nam do stóp
serenady zanuć nam do snu.
3. Jeszcze zdradę do góry się noska
co to będzie za dzień, Matko Boska,
jeszcze błysną obrączki na palcach,
jeszcze ruszą obłoki do tańca.

BARAN, 21. III. — 20. IV.: Daj w pracy dowód stanowczości i dobrych chęci, zgłoś udział w omawianiu nowych projektów. W życiu osobistym wznow bliskie kontakty z dawnymi przyjaciółmi. Pamiętaj, iż PANNA spojła na ciebie przychylnym okiem.

BYK, 21. IV. — 21. V.: Raz jeszcze zastanów się nad swoją sytuacją w miejscu pracy; nie jest tak trudna, jak dotąd sądziłeś. Jeśli zdobędziesz się na trochę elastyczności i opanujesz nerwowość, współpraca z kolegami i zwierzchnikami ułoży się bardzo pomyślnie. Pora na realizację dawno planowanej podróży.

BLIŹNIĘTA, 22. V. — 21. VI.: Samotne Bliznięta poznają kogoś, kto zrobi na nich duże wrażenie. Jednak radzimy zachować rezerwę, a zwłaszcza nie pozwolić, żeby osoby trzecie włączyły się w tę sprawę. W pracy powiem stary problem doczeka się niespodziewanego rozwiązania. Odwiedź lekarza. Drobne dolegliwości trzeba zlikwidować w zarodku.

RAK, 22. VI. — 22. VII.: Nie decyduj się pod wpływem impulsu, naucz się kontrolować rozwój swoich uczuć i przewidywać, dokąd mogą cię zaprowadzić. W pracy śmiało staw czoło sprawom, które, choć trudne, nie przeszkadzają twoim możliwościom.

LEW, 23. VII. — 23. VIII.: Nim zaczniesz realizować nowe, bardzo interesujące i ważne plany zawodowe, musisz uporać się z problemami, które dotąd lekceważyłeś. Drobniarstwo przemysłowa właściwa organizacja i metoda pracy, sprawne współdziałanie z otoczeniem, to fundament, bez którego nie uda się osiągnąć prawdziwego postępu.

PANNA, 24. VIII. — 23. IX.: Nie cofaj się przed przeciwnościami; uszytko uszkadzaj na to, że przebrniesz przez nie bez specjalnego wysiłku. Musisz jednak lepiej odnieść się do współpracowników, nie lekceważyć osiągnięć kolegów, nie drażnić zwierzchników ciągłymi pretensjami.

WAGA, 24. IX. — 23. X.: W domu nastroj nerwowy i napięty; chyba nie unikniesz scen zazdrości, które zresztą sam spowodowałeś. W pracy natomiast niebo bezchmurne — i niespodziewanie szybkie postępy na twoim odcinku działania.

SKORPION, 24. X. — 23. XI.: Jeśli okazez się zdrowy i upór, nie tylko wybrniesz z dość skomplikowanej sytuacji w pracy, lecz wkrótce zapewnisz bardziej odpowiedzialne stanowisko. W rozmowach z bliską osobą nie wracaj do dawnych sporów, żeby znów nie zakłócać harmonii. W końcu tygodnia mite spotkanie.

STRZELEC, 23. XI. — 21. XII.: Obecne obowiązki wydają ci się za ciężkie. Nikogo i niczego nie ponaglaaj, nie bierz zbyt wielu rzeczy na swą odpowiedzialność, pracuj równomiernie i spokojnie, a ewentualne decyzje oddłż na później.

KOZIORÓŻEC, 22. XII. — 20. I.: W pracy czeka cię pomyślne wydarzenie: podpiszesz korzystną umowę, albo dostaniesz pismem wiadomość o jakimś wyróżnieniu. W sprawach sercowych — dalsze powodzenie. Uważaj, abyś tylko nie przeholował.

WODNIK, 21. I. — 18. II.: To, co już od dawna planujesz dla domu, będzie mógł wkrótce urzeczywistnić. Jeśli natomiast chcesz szybko osiągnąć w pracy cel, który sobie wytyczyłeś, musisz okazać więcej energii, śmiałości i przedsiębiorczości. Okazja jest wyśmienita.

RYBY, 19. II. — 20. III.: Niektórym Rybom wyznają swe uczucia osoby znacznie od nich starsze. W pracy sytuacja ustabilizowana; łatwiej pokonasz nieuniknione drobne przeszkody. W domu spokój. Zwróć uwagę na Skorpiona, który od pewnego czasu śledzi każdy twój krok. Przyjaźń ta może przynieść ci bardzo korzystne towarzysko układy.

W dniu 8. III. 1974 r. zmarł nasz uko-
chany
Mąż i Ojciec

JULIAN TUWIM

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. III. 1974 r. o
godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o
czym zawiadamiają:

ZONA, CÓRKA, ZIEĆ

PROF.

JULIAN TUWIM

nauczyciel Wydziału Zaocznego Liceum Ekono-
micznego nr 3 w Łodzi.

W Zmarłym tracimy serdecznego i zanego
Kolegę oraz ofiarnego pedagoga do ostatniej
chwilii życia związanego ze szkołą.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca 1974 r.
o godz. 14.30 na cmentarzu rzym.-kat. na Do-
łach.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, POP
PZPR, OGNISKO ZNP i SAMORZĄD U-
CZNIOWSKI WYDZIAŁU ZAOCZNEGO LI-
CEUM EKONOMICZNEGO NR 3 W ŁODZI.

Dnia 7 marca 1974 r. zmarł nagle nasz uko-
chany Mąż, Ojciec i Dziadziś

S. i P.

PROF. DR INŻ.

ZYGMUNT GOŁĘBIEWSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w ponie-
dzialek 11. III. 1974 r. o godz. 10 w kościele
św. Teresy przy ul. Nowotki 123, po czym na-
stąpi przewiezienie zwłok do Warszawy, gdzie
we wtorek 12. III. br. o godz. 12.15 w kościele
św. Józefa na Powązkach rozpocznie się uro-
czystości pogrzebowe.

Pogrzeb w głębokim smutku
ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIEĆ, WNU-
CZKA I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 9 marca 1974 r. zmarła nasza najuko-
chańska Matka, Babcia i Prababcia

S. i P.

MARIA KARWOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca 1974 r.
o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o
czym zawiadamiają:

CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI
I PRAWNUCZKI

W dniu 7 marca 1974 roku zmarł, w wieku
lat 65 ukochany nasz Mąż i Ojciec

JAN EKSTEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. III. br. o godz.
15 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym po-
wiadamy Przyjaciół i Znajomych

ZONA, SYN, SYNOWA I RODZINA

Po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 8
marca 1974 roku, w wieku lat 68, odszedł na
zawsze mój najdroższy Mąż i Przyjaciół

S. i P.

MIECZYSLAW MASINSKI

delegat PHZ „Unitech” w Łodzi, b. dyrektor
Bałtyckiego Towarzystwa Kontroli w Gdyni, b.
dyrektor „Policargo” w Gdyni, b. długoletni
pracownik CHZ „Textilimport” oraz b. kierow-
nik PHZ „Poliglob” w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. III. br. o godz.
16 z kaplicy ewangelickiej na Starym Cmen-
tarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia
Przyjaciół i Znajomych

ZONA

Proszę o nieskładanie kondolencji.

Dnia 7 marca 1974 roku zmarł nasz uko-
chany Mąż, Ojciec i Dziadziś, w wieku lat 68

S. i P.

BOLESŁAW BARWAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. III. br. o godz.
15.30 z kaplicy cmentarza na Małach, o czym
powiadają pogrzeb w głębokim żalu

ZONA, CÓRKA z MEZEM, WNUCZKI
I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 9 marca 1974 roku zmarła, przeżywszy
lat 87, nasza ukochana Matka, Teściowa i Bab-
cia

S. i P.

BALBINA FILIPCZAK

z domu ZYGAROWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12. III. br. o godz.
16 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o
czym powiadają pogrzeb w głębokim żalu

CÓRKA, ZIEĆ I WNUCZKI

Mgr ANDRZEJOWI PRZYBYLSKIEMU wyraża
szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA,
RADA MIEJSCOWA ORAZ KOLEŻAN-
KI I KOLEŻY ZE ZJEDNOCZENIA
PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-DEKORA-
CYJNEGO W ŁODZI

W dniu 4. III. 1974 r. zmarła ob.

MARIANNA STEFANIA BIAŁAS

pracownica Sp-ni Inwalidów Elektromont.
W Zmarłej straciłmy dobrą Koleżankę i ce-
nionego pracownika.

Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie
Zmarłej składają:

RADA, ZARZĄD, POP PZPR, RADA
ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KO-
LEDZY ze SP-ni INWALIDÓW
„ELEKTROMONT”



ŁPBM-1

zatrudni:

- TYNKARZY,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- BETONIARZY i ZBOJARZY
na budowę i do zakładów
prefabrykacji,
- SPAWACZY,
- MONTERÓW konstrukcji
żelbetowych,
- OPERATORÓW mechanicz-
nego sprzętu budowlanego,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifi-
kowanych.

Zgłoszenia kandydatów z te-
renu Łodzi przyjmuje Łódzkie
Przedsiębiorstwo Budownictwa
Miejskiego nr 1, Łódź, ul.
Piotrkowska 55, pokój nr 220.

PRZETARG

Pabianickie Zakłady Farmaceutyczne „Pofa”
w Pabianicach, ul. Żymierskiego 5 ogłaszają
przetarg nieograniczony na rozbiorę budynku
przy ul. Partyzanckiej 65 w terminie do dnia
20. VI. 1974 r.

Budynek murowany z mieszkalnym podda-
szem bez podpiwniczenia, kubatura budynku
766,7 m sześć. Budynek można oglądać w dni
robocze od godz. 10 do godz. 14 po uprzednim
zgłoszeniu się do działu przygotowania inwe-
stycji PZF „Pofa”. Oferty należy składać w
zakończonych kopertach w dziale inwestycji
PZF „Pofa” z jednoczesną wpłatą wadium w
wysokości 3000 zł na konto naszych zakładów
w NBP O/Pabianice nr konta: 011-6-113.

Oferty winny określać proponowaną kwotę
na rzecz PZF „Pofa” za uzyskany z rozbioru
materiał po odliczeniu kosztów rozbioru oraz
termin rozpoczęcia i zakończenia rozbioru.
Publiczne otwarcie ofert odbędzie się dnia
31. III. 1974 r. o godz. 10 w dziale inwestycji
PZF „Pofa” w Pabianicach. W przetargu mo-
gą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe,
spółdzielcze i osoby fizyczne uprawnione do
wykonywania robót rozbiorczych. PZF „Pol-
fa” zastrzega sobie prawo wyboru oferenta,
jak też unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

Pracownicy poszukiwani

SPAWACZY gazowych z uprawnieniami i zna-
omością prac blacharskich lub SPAWACZY-
SLUSARZY, SLUSARZY, MONTERÓW samo-
chodowych, TOKARZY zatrudni z terenu
Łodzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS IV
Oddział w Łodzi, ul. Gibalskiego nr 2/4. Zgło-
szenia przyjmuje dział spraw osobowych, tel.
591-20 wewn. 84.

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny —
6 mieszkań, c.o. sprzedam.
Kryzysowa 17 4201 g

SYRAZU (Jazynowa —
Boksy) poszukuję. 369-87
albo 643-86 4125 g

WILLE komfortowa — Ju-
liana sprzedam. Telefon
518-75 4071 g

SAD 10-letni, 1,40 ha —
sprzedam. Tel. 525-36, po 16
3608 g

KUPIĘ dom dwurodzinny,
nowy, względnie nie wy-
kończony — okolice: Ju-
liana — Chelmy, Mary-
sin, Warszawska. Oferty
„3593” Prasa, Piotrkowska
96

DOMEK jednorodzinny ku-
pię. Oferty „3596” Prasa,
Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ — 1 morgi bli-
sko szosy warszawskiej —
sprzedam. Wentiant, Intel-
nik Nowy 3738 g

KUPIĘ plac pod budowę o
pow. ok. 700 m kw. — o-
kolice Julianowa, Warszaw-
skiej, Wycieczkowej.
Dzwonić 433-78 godz. 17-18

POLSKI „Fiat 1500” wiśni-
wy, listopad 1971, 45 tys.
km, radio cena 118 tys. zł
sprzedam. Tel. 536-56 4219 g

SUKNIE ślubna sprzedam.
Tel. 270-13, po 17 3754 g

ROZSADE salaty do szklar-
ni i inspektów oraz „pi-
kówek” pomidorów szkar-
niowych sprzedam. Łódź,
Franciszka 6/8 3758 g

KUPIĘ bony. Tel. 835-79
3759 g

PIANINO „Zimmermann”,
małe, jasne, płyta meta-
lowa sprzedam. Srebrzyn-
ska 65-8 3767 g

W dniu 7 marca 1974 r. zmarł, przeżywszy lat
44, nasz najdroższy Mąż i Tataś

S. i P.

ZENON KUBIK

geodeta

Wyprawienie drogi ham zwłok nastąpi
dnia 11 marca 1974 r. o godz. 15.30 z kaplicy
cmentarza na Dołach, o czym powiadają
pogrzeb w głębokim żalu

ZONA z DZIECIAMI, RODZICAMI, SIOSTRAMI
MEZAMI I DZIECIAMI oraz POZOSTAŁA
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji

Honorowe Odznaki Ligi Kobiet dla zasłużonych łodzianek

Najlepsze młode aktywistki Śródmieścia

Na dzielnicowej akademii akty-
wu kobiecego Śródmieścia wręczo-
no Honorowe Odznaki Ligi Kobiet
10 łodziankom. Są to: B. Bogozin-
ska, B. Lyczkowska, R. Luczak, W.
Strzelczyk, G. Pacholska, J. Ur-
bańczyk, S. Rutkowska, G. Rybie-
ka, L. Wesolowska i J. Wojcie-
chowska.

Wczoraj odbyła się uroczystość
podsumowania konkursu o tytuł
najlepszej koleżanki — pracownicy
i aktywistki ZMS, zorganizowane-
go przez ZD ZMS i ZD LK Łódź.

Śródmieście. Nagrody przypadły 30
łodziankom. Oto ich nazwiska:
A. Błaszczyk, A. Bredsznajder,
I. Danielewska, M. Fajkowska, H.
Gębura, J. Głapińska, K. Grosman,
F. Grzywnowicz, M. Józwiak, J.
Kamińska, K. Kocioł, G. Kolba,
E. Kozłowska, A. Kudlik, M. Lipi-
ńska, A. Milczarek, H. Milczarek, S.
Milażewska, E. Oblacińska, A.
Pioszyk, T. Plusa, A. Półrolnik,
G. Przybyła, K. Pyrzyńska, S. So-
chaj, K. Świątek, K. Szymczak,
B. Tomperek, E. Wójcik i M.
Uznańska. (k.)

Tylko dziś w ŁDK Znaczek i malarstwo sportowe

Już tylko w dzisiejszą niedzielę
można jeszcze zwiedzić interesują-
cą wystawę znaczków i malarstwa
sportowego otwartą w Łódzkim
Domu Kultury (ul. Traugutta 18)
z okazji Dni Olimpijskich. Bogaty
zbiór różnorodnych odznaczeń spor-
towych pochodzi z kolekcji Edwarda
Millera — długoletniego działa-
cza ruchu olimpijskiego. Prezentowa-
ne obrazy natomiast są dziełem
łódzkich artystów, którzy byli u-

czestnikami Pleneru Olimpijskie-
go w Spale.

W niedzielę czynne „Delikatesy” i kwiaciarnie

W dzisiejszą niedzielę czynne będą
w godz. 10-18 „Delikatesy” przy ul.
Piotrkowskiej 82, Wojska Polskiego
136, Różnej i Gagarina 6.
W tych samych godzinach (10-18)

czynne będą kwiaciarnie przy ul.:
Piotrkowskiej 20, 99, 277, Kilińskiego
(przebiegi podziemne), Stary Ry-
nek 1, Rzgowska 77, Kasprzaka 27
i Armii Czerwonej 103.

MOŻESZ ZDOBYĆ ZAWÓD:

- ▼ SZKLARZA
- ▼ SZLIFIERZA
- ▼ PODLEWACZA LUSTER
- ▼ ZDOBNIKĄ SZKŁA PŁASKIEGO
I GOSPODARCZEGO

SPÓŁDZIELNIA PRACY

IM. J. KRASICKIEGO

organizuje hufiec OHP (dochodzący) dla młodzieży z terenu
Łodzi w wieku od lat 16 do 18. Wynagrodzenie miesięczne
600 zł. Po ukończeniu szkolenia spółdzielnia zapewni za-
trudnienie w punktach usługowych, na nowych zasadach
wynagrodzenia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Piotr-
kowska 91.

„SYRENE 104” tanio sprze-
dam. Tel. 688-26, godz.
7-13 3427 g

„SHL”, „WSK”, „Wiatka”,
„Komar” do sprzedania.
Jasna 5 A 3356 g

„NYS” po kapitalnym re-
moncie sprzedam. Lipowa
25 m. 13 3596 g

„HILMAN” osobowy 685 po
80.000 km sprzedam. Pa-
bianice, Zielona 10 3633 g

SPRZEDAM karoserię „Sko-
dy 100-S” nową. Odbiór
w Motoszyce. Tel. 596-91,
po 16 3640 g

„FIAT 125-p-1500” nowe-
go kupię. Oferty „3733”
Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 104” (1969) prze-
bieg 27.000 — sprzedam.
Zgierz tel. 16-38-82 3780 g

„VOLKSWAGENA 1200” —
sprzedam. Tel. 544-82 3628 g

„SYRENE 104” (1969) prze-
bieg 27.000 — sprzedam.
Zgierz tel. 16-38-82 3780 g

„SYRENE 105” nową wy-
łusowaną sprzedam. Oferty
„4198” Prasa, Piotrkowska
96

POLSKI „Fiat 1500” wiśni-
wy, listopad 1971, 45 tys.
km, radio cena 118 tys. zł
sprzedam. Tel. 536-56 4219 g

„SKODY S-100” sprzedam.
Tel. 423-45 4146 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„WSK 125” tanio sprze-
dam. Kupię lekki koszt do
motocykla. Tel. grzeszno-
cłowy 850-71, po godz. 17 4219 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 104” tanio sprze-
dam. Tel. 688-26, godz.
7-13 3427 g

„SHL”, „WSK”, „Wiatka”,
„Komar” do sprzedania.
Jasna 5 A 3356 g

„NYS” po kapitalnym re-
moncie sprzedam. Lipowa
25 m. 13 3596 g

„HILMAN” osobowy 685 po
80.000 km sprzedam. Pa-
bianice, Zielona 10 3633 g

SPRZEDAM karoserię „Sko-
dy 100-S” nową. Odbiór
w Motoszyce. Tel. 596-91,
po 16 3640 g

„FIAT 125-p-1500” nowe-
go kupię. Oferty „3733”
Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 104” (1969) prze-
bieg 27.000 — sprzedam.
Zgierz tel. 16-38-82 3780 g

„VOLKSWAGENA 1200” —
sprzedam. Tel. 544-82 3628 g

„SYRENE 104” (1969) prze-
bieg 27.000 — sprzedam.
Zgierz tel. 16-38-82 3780 g

„SYRENE 105” nową wy-
łusowaną sprzedam. Oferty
„4198” Prasa, Piotrkowska
96

POLSKI „Fiat 1500” wiśni-
wy, listopad 1971, 45 tys.
km, radio cena 118 tys. zł
sprzedam. Tel. 536-56 4219 g

„SKODY S-100” sprzedam.
Tel. 423-45 4146 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„WSK 125” tanio sprze-
dam. Kupię lekki koszt do
motocykla. Tel. grzeszno-
cłowy 850-71, po godz. 17 4219 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

„SYRENE 105” — 600 km,
gwarancja, z powodu wy-
jazdu — sprzedam. Tele-
fon 216-69, godz. 15-19 4029 g

P. Gros jeden krok od Pucharu Świata

Najlepsi alpejczyści świata rozegrali w sobotę w Wysokich Tatrach (CSRS) przedostatnią konkurencję Pucharu Świata — slalom gigant. Finisz rywalizacji o to trofeum jest pasjonujący.

Do soboty, szansę jego zdobycia mieli P. Gros, H. Hinterseer i G. Thoeni. Dwukrotnie mistrz świata Thoeni nie jest już groźny dla dwóch pozostałych. W sobotę został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki i obaj rywalizują już poza jego zasięgiem.

Zwycięzcą slalomu giganta został w sposób bezapelacyjny P. Gros, który wyprzedził rewelacyjnie spisuwanego ostatnio Szweda Stenmarcka o 1,67 sek. oraz Austriaka Hinterseera o 1,77 sek. Włoch ma 19 pkt. przewagi nad Hinterseerem.

Sobotni slalom gigant był pechowy dla Polaków. A. Bachleda nie ukończył drugiego przejazdu, a jego brat Jan odniósł w pierwszym przejeździe kontuzję barku i nie wystartował do drugiego.

z taśm dalekopisów

▲ Tytuł mistrzyni świata w tyżwiarstwie figurowym w konkurencji solistik zdobyła reprezentantka NRD Ch. Erath.

Polka G. Dudek zajęła 22 miejsce. W meczu o puchar prezesa PZHL hokeiści zgięskiego Włocławka zremisowali z LKS 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramki zdobyli dla Włocławka — Maćkowski i dla LKS — Lejczyk.

▲ W finałowym meczu strefy południowoamerykańskiej Pucharu Davisa, Chile przegrywa po pierwszym dniu w Bogocie z RPA 0:2.

Po trzech grach meczu USA — Australia rozgrywanego w Hartford prowadzi goście 2:1.

▲ Kolejne zwycięstwo odniósł piłkarze Zairu podczas rozegranego w Kairze Pucharu Afryki pokonując w półfinale Egipt 3:2 (0:1).

Wrocławianie stawiają na remis

LKS — Śląsk na otwarcie wiosennej rundy ligowej

Wczoraj na stadionie w Krakowie zespoły Wisły i warszawskiej Gwardii zainaugurowały rewanżową rundę spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. Relację o meczu krakowskim zamieszczamy poniżej.

Dziś, o godz. 12 na stadionie przy al. Unii rozpocznie się mecz, w którym LKS zmierzy się z wrocławskim Śląskiem. W pozostałych meczach spotkają się: GORNIK (Zabrze) — SZOMBIERKI (Bytom), LEGIA (W-wa) — Odra (Opole), POGON (Szczecin) — LECH (Poznań), POLONIA (Bytom) — RUCH (Chorzów), ROW (Rybnik) — STAL (Mielec), ZAGŁĘBIE (Wałbrzych) — ZAGŁĘBIE (Sosnowiec).

Piłkarze LKS (o czym pisaliśmy w piątkowym wydaniu „DL”) u progu rewanżowej rundy nie uniknęli kłopotów kadrowych, spowodowanych kontuzjami kilku czołowych zawodników. Mimo to nasi chłopczy zapowiedzieli dać z siebie wszystko, by zadowolić swoich kibiców.

Czy uda im się odnieść zwycięstwo nad Śląskiem, a tym samym zrewanżować się za wiosenną porażkę (0:1) we Wrocławiu? Czy też będzie miało miejsce „Expressowy” komputer przewidujący przegraną LKS? Odpowiedź otrzymamy za kilka godzin. Jak poinformował nas w czasie czwartkowej konferencji prasowej trener P. Kowalski, LKS przystąpi do dzisiejszego spotkania ze Śląskiem w składzie: Tomaszewski — Dziuba, Szadkowski, Bulzak, Korzeniowski, Drodowski, Polak, Bialek, Ostalczyk — Mszyca, Kasalik.

Indagowany przez nas wczoraj po przybyciu do Łodzi trener Śląska — W. Zmuda nie zdradził tajemnicy, w jakim ostatecznie zestawieniu wyjdzie na boisko jego zespół. Wiadząca decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero na przedmeczowej odprawie.

Dowiedzieliśmy się jedynie, że jedenastka wrocławian będzie z następujących zawodników: Kalinowski, Balcerzak, Peterek, Rachwałski, Malinowski, Wana, Poręba, Gólkowski, Kopycki, Z. Garlicki, Kwiatkowski, Faber, Sobczyk, I. Garlicki, Sybis. Zapytany o rezultat meczu nasz rozmówca nie ukrywał, że zadowoliłby go remis, choć wycofał się z tego wypowiedział, że i zwycięstwo jego podopiecznych brane jest pod uwagę.

Przypomnijmy jeszcze, że jakim dobremkiem przystępują do decydującej fazy rozgrywek o tegoroczne mistrzostwo Polski poszczególne drużyny ekstraklasy:

1. Ruch	24:6	33-11
2. Stal	21:9	22-10
3. Wisła	20:10	22-12
4. Górnik	19:11	24-12
5. Legia	19:11	18-9
6. LKS	18:12	15:14
7. Szombierki	15:13	15-15
8. Stal SK	14:15	12-14
9. Polonia	14:16	11-8
10. Lech	13:17	11-15
11. ROW	13:17	10-15
12. Gwardia	12:18	15-17
13. Odra	12:18	12-20
14. Pogoń	11:19	12-22
15. Zagłębie (W)	9:21	7-19
16. Zagłębie (S)	6:24	3-22

WISŁA — GWARDIA 0:1 (0:0)

Mimo dokuczliwego zimna 15 tys. widzów przybyło na stadion krakowski. By obserwować gwardyjskie derby. Spotkanie, choć nie

stało na najwyższym poziomie, dostarczyło spragnionym futbolu kibicom sporo emocji. Po pierwszych wyrównanych minutach nastąpił okres, w którym więcej okazji na zdobycie bramki mieli piłkarze Wisły. Jednak kolejno: w 23 min. Krawczyk, w 37 Kapka nie wykorzystują idealnych pozycji. W 41 min. piękna paraada popisał się bramkarz gwardzistów Pociąglik, który obronił strzał Kmiecika.

Najlepszą sytuacją dla Gwardii nie wykorzystał w 57 min. Małkiewicz, który po wymenewowaniu obrony Wisły strzelił obok słupka.

Po przerwie, kiedy gra nabrała jeszcze większych rumieńców Krakas sprytnie wykorzystał błąd Musiała i uzyskał prowadzenie dla gości. Od tego momentu gwardziści umiejętnie zwalniali grę.

DZISIEJSZE IMPREZY

BOXS: II liga Widzew — Start (Łódź), sala przy ul. Armii Czerwonej 80, godz. 12. Finały II rzutu mistrzostw juniorów klubów gwardyjskich, sala gimnastyczna Pałacu Sportowego przy ul. Worceli, od godz. 19.

Polska — Jugosławia 16:18 (9:10)

Brązowy medal dla mistrzów olimpijskich

W meczu o brązowy medal mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn, Polska przegrała z Jugosławią 16:18 (9:10). Bramki zdobyli: dla Polski — Dybøl 5, Klempe 3, Gmyrek i Panas po 2, oraz Szolc, Lech, Antczak i Kuchta. Dla Jugosławii — Popović 5, Horvat 4, Radenović i Lavrinic po 3, Miljak 2 i Lazarevic.

Polacy zagrali bardzo dobrze, ale okresami, popełniali proste błędy, tracili piłkę, źle strzelali, toteż mistrz olimpijski mógł ostatecznie rozstrzygnąć partię na swoją korzyść. Gdyby biało-czerwoni grali w takim samym stylu, jak w meczu z wice mistrzem olimpijskim, Czechosłowacją w Karl-Marx-Stadcie, mogliby dojść do Berlina do kolejnej niespodzianki. Niestety, stało się inaczej.

W sumie występ Polaków należy jednak uznać za udany, walczyli jak równy z równym z jedną z najlepszych drużyn w świecie, potwierdzając, że zrobili duże postępy, a dotychczasowe wyniki nie były dziełem przypadku.

Początkowo ton spotkania nadawali Polacy, którzy w 7 minucie prowadzili 3:1, nie wykorzystując jednocześnie dwóch doskonałych okazji. W 14 minucie doszło do wyrównania, a potem aż 6-krotnie uzyskiwane objęły prowadzenie 15:11 i wydawało się, że już rozstrzygnięta partia. Ale Polacy jeszcze raz poderwali się i w 53 min. Stało się, czego do stanu 14:15. Końcówka meczu była dramatyczna. Przy 15:17 Dybøl i Antczak nie strzelili w sytuacji sam na sam.

Do wyróżniających się graczy należeli bramkarz Anilany Szymczak, który znowu obronił rzut karny i bardzo wiele groźnych strzałów oraz jego klubowy kolega Kuchta, a także Lech, Gmyrek i Dybøl.

W niedzielę rozegrane zostaną po-

Polonia — LKS 94:75 (53:39) Olimpia-Włocławarz (Pab.) 58:41 (31:19)

(Tel. wł.) W przedostatniej rundzie spotkań o mistrzostwo ekstraklasy koszykarki LKS przegrały wczoraj w pierwszym meczu rozegranym w stolicy z tamtejszą Olimpią 75:94 (39:53).

Punkty dla LKS zdobyli: Strumiłło 24, Smoleńska — 15, Błaszczak — 14, Storożyńska i Kalużna po 10 oraz Smaczna — 2. Najwięcej punktów dla Polonii uzyskały: Młynarczyk — 26, Kaniewska — 24, Szymańska — 22 i Pulkowska — 16.

Zdaniem bezpośrednich obserwatorów — jak przekazał nam w telefonicznej rozmowie towarzyszący łódzkiej ekipie A. Chudzik — wczorajsze spotkanie należy zaliczyć do najlepszych pojedynków rundy rewanżowej. Wyjątkową celnością rzutów załapowały koszykarki Polonii. (Prawie 70 proc. rzutów trafiło do kosza). O zwycięstwie Polonii zadecydowała już pierwsza połowa meczu. Koszykarki LKS mogły zakończyć mecz nieco mniejszą stratą punktową, gdyby nieco lepiej zagrały w obronie.

Kolejnej porażki 58:41 (31:19) doznały koszykarki poznańskiego Włocławka.



Fot. A. Wach

PIŁKA NOŻNA: I liga LKS — Śląsk (Wrocław), stadion przy al. Unii 2, godz. 12. III rzut Pucharu Polski RKS — Start, przy ul. Rudzkiej, godz. 9. Kolejny — Orzeł, w Kozłuskach, godz. 13.30.

PIŁKA KOSZYKOWA: II liga mężczyzn Spolem — Balidon (Katowice), przy ul. Północnej 36, godz. 12.30.

PIŁKA SIATKOWA: II liga mężczyzn Anilana — AZS (Częstochowa), przy ul. Armii Czerwonej 119, godz. 12. Resursa — Unia (Tarnów), przy ul. Zakątnej 82, godz. 10.

narza z tamtejszą Olimpią. Najwięcej punktów dla Włocławka zdobyły: Grajda — 10, Bielek — 8 i Malinowska po 8, dla Polonii: Stefanowicz — 15 i Hologa — 12.

Obie drużyny „przebiegły się” w niecelnych rzutach na kosz. Poznańskimi zapewniły sobie zwycięstwo dopiero w ostatnich 5 minutach spotkania.

Pozostałe wyniki:
Lech — AZS Poznań 82:68 (41:31)
Wisła — AZS W-wa 74:55 (40:27)
AZS Lublin — Spójnia 70:83 (35:43)

2 BOCZNEJ TRYBUNY

Salhof po polsku

Wszystkich znawców problematyki, a już szczególnie fachowców w tej branży z góry przepraszam, że może nie ze wszystkim co mi się napisać będą się zapewne zgadzali.

Są to bowiem moje własne odczucia, które narodziły się przy pilnym badzeniu na to wszystko co mogłem i będę mógł jeszcze zobaczyć za pośrednictwem telewizyjnego ekranu, a co dzieje się na śliskiej lodowatej tafli monachijskiej Olimpiady halowej.

Bo nikt mnie nie przekona, że co jak co ale własnie tyżwiarstwo figurowe, ten istny bukiel „libell”, „piwet”, „tulipów” czy „salhofów” — granicząc z baletem, muzyką, tańcem i czyniąc więcej — doświadczyć możliwości do szczególnego odczuwania.

Odczuwam, i zarazem zazdroścąc jak to efektownie — na granicy rzeczywistości i fantazji wykonują wszyscy te „cudenka” (jak oni to robią) radzieckie pary Rodina. Zajęte pod skoczność metodą „Trojki”, czy też Pachomowa — Gorskowa w takt widzącego walca Chacaturiana.

zadroszczę, a przy tym zalewając mnie krete, że te „libelle” czy „salhofy” mimo też wręcz doskonałej melodii tracą wiele w wykonaniu polskich reprezentantów. Jednym słowem „salhof po polsku” to mniej przednie dante na polskim Olimpiadzie halowej. Ba, nie do razu Kraków — rzekną oponenci, nasi polscy na nauce. NIE ZGAŻAM SIĘ! Jak długo doznał się dziać cieniem tylko po nauce. Nie mogę zgodzić się chociażby z tego względu, że jeszcze przed paru laty niektórzy rywale Polaków prezentowali daleko niższy od nich poziom. Obecnie już ich wyprzedzili. Dlaczego więc nasi figurowcy ciągle są drugo-trzecio... i więcej? — rozczłakam. Mam chyba prawo domagać się lepszego „salhofa po polsku”.

MALKONTENT

Polski akord w goeteborskiej „Scandinavium”

M. Joachimowski i G. Rabsztyn halowymi mistrzami Europy

Wspaniałym sukcesem polskiej reprezentacji rozpoczęły się halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. W goeteborskiej hal „Scandinavium”

wybijając rezultatem 16,51 czwartą miejscę. Sensacją było wyeliminowanie z finałowej szóstki znakomitego trójkoczka ZSRR — Saniejewa. Dodajmy, że wynik Joachimowskiego równy jest rekordowemu rezultatowi J. Szmidta na otwartym powietrzu.

Również nie zawiódła Grażyna Rabsztyn zdobywając w finale biegu na dystansie 60 m ppł. złoty medal rezultatem 8,08. Taki sam czas wywalczyła reprezentantka NRD — A. Fiedler zdobywając wraz z Polką tytuł mistrzyni Europy.

Sensacyjnie zakończył się finał pchnięcia kulą kobiet. Zwyciężyła E. Fibingerova (CSRS) — 20,75 m przed N. Czerwą (ZSRR) — 20,62 m., odbierając swej rywalce najlepsze osiągnięcie halowe w tej konkurencji.

A oto inne wyniki pierwszego dnia halowych ME w Goeteborgu: W finale biegu mężczyzn zwyciężył W. Borzow (ZSRR) — 6,58 przed M. Kokotem (NRD) — 6,63 i A. Korneliukiem (ZSRR) — 6,68. Polak Z. Nowosz zajął 6 miejsce z rezultatem 6,7 sek.

Skok w dal mężczyzn: F. Bonhomme (Francja) — 8,17, 2. H. Baumgartner (NRD) — 8,10, 3. M. Klaus (NRD) — 8,03. Polak G. Cybulski wywalczył 5 pozycję wynikiem 7,86 m.

Skok wzwyż mężczyzn: 1. K. Szapka (ZSRR) — 2,22, 2. J. Major (Węgry) — 2,20, 3. V. Mal. (CSRS) — 2,20.



Michał Joachimowski wywalczył pierwsze miejsce w trójskoku, dając mu tytuł halowego mistrza Europy.

Polak uzyskał najlepszy na świecie wynik 17,03 m. Drugie miejsce zajął reprezentant ZSRR M. Bariban (16,88), a trzecie Francuz B. Lamite (16,56). W silnej konkurencji dobrze spisał się łódzki trójskoczek R. Garnys zdoby-

Mistrz świata przegrał na Wielkiej Krokwi

Na Wielkiej Krokwi w Zakopanem odbyły się skoki do dwuboju klasycznego. Niestety, na starcie stanęli tylko polscy zawodnicy, gdyż delegat FIS Fuchs ze Szwajcarii nie zgodził się, aby konkurs rozegrano w obsadzie międzynarodowej, gdyż byłoby to niezgodne z przepisami, które nie zezwalają na skoki do dwuboju na tak wielkiej skoczni.

Nikt z kolei nie zabraniał zagranicznym zawodnikom wzięcia udziału w konkursie, gdyby na to wyraził zgodę kierownicy ekip. Woleli oni jednak nie brać ryzyka na siebie, a poza tym skorzystali z pretekstu, gdyż nikt z zagranicznych zawodników nie miał szans na równorzędną walkę ze świetnie wyposażonymi Polakami.

Wice mistrz świata w dwuboju G. Deckert, który przegrał bieg na 18 km z J. Legierskim aż o 6 minut, nie wziął udziału w konkursie skoków do dwuboju, by za dwie godziny później stanąć na Wielkiej Krokwi do konkursu otwartego.

Ostatecznie konkurs skoków wygrał w świetnym stylu mistrz Polski w dwuboju S. Kawulok i on też został zwycięzcą dwuboju, przed brązowym medalistą z Falun S. Hula i J. Legierskim, który w kapitałnym stylu wygrał bieg na 15 km, ale niezbyt dobrze skakał.

A oto najlepsi w otwartym konkursie skoków:

1. H. Glass (NRD) 108—111,5 m, 253,8 pkt.,
2. G. Aschenbach (NRD) 105,5—111,5 m, 248,8 pkt.,
3. A. Krzysztofak (Polska) 99,5—100 m, 216,3 pkt.,
4. R. Schmidt (NRD) 96,5—99,5 m, 215,2 pkt.,
5. W. Fortuna (Polska) 102,5—96,0 m, 211,7 pkt.

Sobotni konkurs jeszcze raz z całą jasnością wykazał, że gdy brakuje kontuzjowanego w Falun T. Pawlusiaka, nie mamy ani jednego skocz-

ka na światowym poziomie. Dyscyplina ta przechodzi u nas poważny kryzys.



Eddy Merckx na czele wyścigu Paryż — Nicea

Nowicki i Brzeźny na 12 miejscu w prologu

6 kilometrowym prologiem rozpoczął się w sobotę w podparyskiej miejscowości Ponthierry XXV wyścig kolarski Paryż — Nicea. Startuje w nim 140 kolarzy, w tym 10 amatorów z Polski. Prolog wyścigu wygrała czolowa para „stajni” Molteni — Eddy Merckx oraz Josef Bruyere. Merckx, który był zwycięzcą w finiszu, w niedziele przed pierwszym etapem prowadzącym z Ponthierry do Orleans, długości 197 km, włożył białą koszulkę lidera.

Wynik prologu:

1. Merckx — Bruyere (Molteni) — 8.12,6
2. Van Linden — Swerts (Colner) — 8.18,1
3. Santy — Ball (Bic) — 8.20,3
4. Pouliodor — Zoetemelk (Mercier) — 8.21,2
5. Rosiers — Huysmans (Molteni) — 8.22,2
6. Glimondi — Rodriguez (Blanchi) — 8.23,3
7. Mortensen — Agostinho (Bic) — 8.26,0

Mercyk uzyskał przeciętną szybkość 43,85 km/godz.

Najlepsze pary polskie zajęły miejsca:

- 13) M. Nowicki — J. Brzeźny — 20,4 sek. straty
- 20) R. Szurkowski — S. Szozda — 26,8 sek. straty
- 36) J. Kowalski — Z. Krzeszowiec — 41,6 sek. straty
- 37) W. Matulak — W. Kręczyński — 42,8 sek. straty
- 52) T. Mytnik — J. Kaczmarek — 66,8 sek. straty

Liga angielska

Derby — West Ham	1:1
Everton — Birmingham	4:1
Norwich — Chelsea	2:2
Cardiff — Preston	2:0
Crystal Palace — Sunderland	3:0
Fulham — Carlisle	0:2
Middlesbrough — Millwall	2:1
Notts County — Sheffield Wed	1:5
Brighton — Hereford	przełożony na 10 bm.
Bristol Rovers — Huddersfield	przełożony — wynik będzie losowany
Halifax — Cambridge	przełożony na 10 bm.
Oldham — Walsall	2:1
Port Vale — Plymouth	przełożony na 10 bm.

Siatkarki Startu nie składają bronii

Wczoraj, że jest to chwilowe obniżenie lotu. Praktyka wykazała tymczasem zgola co innego. Siatkarki z Balut wystartowały bez większego powodzenia w pierwszych dwóch finałowych turniejach. W Świdnicy przegrały z tamtejszą Olimpią (2:3) i miłowickim Piomieniem (0:3). Kolejnych dwóch porażek doznały nasze dziewczęta również w turnieju warszawskim, gdzie uległy gospodarzowi AZS i powtórnie Piomieniowi. Oba mecze z tymi drużynami zakończyły się porażką Startu (2:3).

Gdzie należy szukać źródeł ostatecznej niepowodzenia Startu? Nie bez wpływu na obniżenie formy zespołu była choroba czołowych siatkarek: Zauchy-Kop-

czyńskiej, Wanot i Sojczuk. Na szczęście zawodniczki te uporały się już z gripą, przystępując do normalnych treningów.

czy podopieczne trenera A. Chmielnickiego zaprzęściły już szanse na odrobienie strata, a tym samym na powtórzenie sukcesu z ostatnich 4 lat? Chyba nie. Pod warunkiem,



Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 86. Adres pocztowy: „DL” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-61. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (reklamowy nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Ruchu” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty. Nr indeksu 39003.